

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 8 KWIETNIA 2020 r.

Nie zagłosujesz
- posiedzisz

POLITYKA W ustawie dotyczącej głosowania korespondencyjnego w majowych wyborach prezydenckich kontrowersje budzi zapis, z którego wynika, że zakradzież karty może grozić kara więzienia
STRONA 4

Kabaret i uczelnie
dla szpitali

POMOC Zbiórkę pieniędzy na zakup środków ochronnych dla personelu medycznego zorganizowali członkowie kabaretu Smile. W podobne inicjatywy angażują się też m.in. uczelnie z Lublina
STRONA 2

RAPORT: KORONAWIRUS – WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE DZIEŃ 27

stan z 7.04.2020 r. na godzinę 18.30



Pogrom na rynku pracy

KRYZYS Epidemia uderza w lokalny biznes. Tylko w Puławach w marcu swoją działalność gospodarczą zawiesiło ponad 100 małych firm, a w Białej Podlaskiej 75. Kryzys dotknął m.in. branżę meblarską. Firma Black Red White planuje zwolnienie w całym kraju 1500 osób, a Meble Black Red White 400

Agnieszka Dybek
Radosław Szczęch

Kilka firm w regionie przygotowuje się do zwolnień grupowych. Jak poinformował nas Andrzej Pruszkowski, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie, w kwietniu taki zamiar zgłosiły cztery firmy. – Dotyczy to łącznie 159 pracowników – mówi Pruszkowski. Planowane terminy zwolnień obejmują okres od końca kwietnia do 31 grudnia.

Np. do MUP w Lublinie zamiar taki zgłosiły: Ledrin (25 osób) Casino (26) i Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe (51), a do urzędu w Biłgoraju – Produkcja Mebli Stanisław Stelmach (57). Jak dotąd takich zgłoszeń nie mają m.in. Powiatowe Urzędy Pracy w Białej Podlaskiej i Chełmie.

Kryzys w branży meblarskiej
– Firma Black Red White SA planuje zwolnienie 1500 osób, a Meble Black Red White sp. z o.o. 400. Chodzi

o pracowników z całego kraju i nie będzie to sytuacja jednorazowa, lecz proces trwający od końca tego miesiąca do końca roku. Nie mamy informacji, ilu osób z powiatu biłgorajskiego i z jakich grup zawodowych dotkną planowane zwolnienia. Ale będzie to duże uderzenie w rynek pracy – mówi Danuta Łągoźna, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Biłgoraju.

Nie ukrywa, że szczególnie będzie to odczuwalne w rejonie miejscowości Chmielów po zwolnieniu 57 osób w przedsiębiorstwie Produkcja Mebli Stanisław Stelmach.

– To dla mnie jest bardzo trudna decyzja. Dla mnie i pracowników. Każdy chce przyjść do pracy i zarobić. Ale nie ma zamówień. Uważam, że uczciwiej jest dać ludziom wypowiedzenia, niż ich zwolnić



– mówi Stanisław Stelmach, który od 24 lat prowadzi firmę meblarską.

Był podwykonawcą BRW. – Były już różne kryzysy, krajowe, lokalne ale ten jest ogólnokrajowy, to jest cała przyczyna. Na razie pracownicy są na „postojowym”, z końcem maja zamknę zakład. Nie wiem, czy uda się go otworzyć po kryzysie. Czy pozbięram ludzi. To są fachowcy, tapicerzy, pracownicy szwalni. Nikogo z łapanki nie postawię na takim stanowisku – dodaje przedsiębiorca.

Mostostal nie przerywa prac na budowach, zarówno w kraju, jak i za granicą

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Chcąc ratować swoje firmy, mikroprzedsiębiorcy złożyli do PUP w Biłgoraju ponad 70 wniosków o pożyczkę – taką możliwość daje im tzw. tarcza antykryzysowa. To m.in. właściciele aptek, zakładów kosmetycznych, fryzjerskich, biur rachunkowych.

Z drugiej strony – pojawiają się oferty zatrudnienia. Pracowników szukają pracodawcy z trzech branż. To transport, branża spożywcza i lokalna branża budowlana.

Spowolnienie jest odczuwalne

W Puławach tylko w marcu działalność gospodarczą zawiesiło ponad 100 małych firm. Rośnie też liczba wniosków o zawieszenie lub zakończenie działalności.

– Najczęściej o zawieszenie działalności starają się małe,

w tym jednoosobowe firmy. Chodzi np. o fryzjerki, kosmetyczki, taksówkarzy, ale też właścicieli małych lokali gastronomicznych – wylicza Jarosław Pazik, zastępca kierownika Wydziału Rozwoju Miasta. – Moim zdaniem w kolejnych tygodniach będzie ich jeszcze więcej, a kryzys będzie się pogłębiał.

Puławskie Azoty nieprzerwanie produkują swoje nawozy, kaprolaktam i melaminę. Mostostal nie przerywa prac na budowach, zarówno w kraju, jak i za granicą. Spowolnienie zaczyna być jednak odczuwalne. – Niemieckie zakłady Mercedesa i Volkswagena, dla których wykonywałem zakontraktowane prace, zawiesiły działalność, więc nasi pracownicy wrócili do Polski. Łącznie z Niemcami i Anglii w ostatnich tygodniach przyleciało 40 osób, które przechodzą obecnie domową kwarantannę. Nie możemy z nich korzystać, a w opłaceniu ich wynagrodzeń niestety nikt nas nie wyręczy – mówi Tadeusz Rybak, prezes Mostostalu Puławy.

Perła nie nalewa. Przez koronawirusa

PRZEMYSŁ Perła – Browary Lubelskie wstrzymała produkcję w swoim browarze w Lublinie. Powód? U jednego z pracowników potwierdzono zakażenie koronawirusem

Tomasz Maciuszczak

O sytuacji, jaka miała mieć miejsce w zakładzie przy ul. Kunickiego, dowiedzieliśmy się nieoficjalnie. Spółka na nasze pytania w tej sprawie odpowiadała przesyłając oświadczenie podpisane przez dyrektora generalnego Andrzeja Rutkowskiego. Jego treść potwierdza nasze informacje.

W piśmie czytamy, że dyrekcja browaru o potwierdzeniu zakażenia u jednego z pracowników dowiedziała się w sobotę. – Wobec powyższego zarząd spółki zdecydował o niezwłocznym wstrzymaniu produk-

cji w Browarze nr 1 przy ul. Kunickiego w Lublinie. Podjęliśmy tę decyzję natychmiast, informując jednocześnie Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Lublinie celem podjęcia działań przewidzianych w takich wypadkach, kierując się przy tym nadrzędnym poczuciem odpowiedzialności za naszych pracowników – pisze Rutkowski.

Po przeprowadzeniu wywiadów telefonicznych ze wszystkimi wskazanymi osobami, które mogły mieć kontakt z chorym, sanepid podjął decyzję o objęciu niektórych pracowników kwarantanną.

Jak mówi Dziennikowi Wschodniemu lubelski wojewódzki inspektor sanitarny Maria Korniszuk, do zakażenia u związanej z browarem osoby doszło najprawdopodobniej poza województwem lubelskim, bo od jakiegoś czasu przebywa ona na północy Polski.

– Jest duże prawdopodobieństwo, że zaraziła się w podróży lub w miejscu, w którym teraz przebywa. Mimo to firma podjęła działania i wytypowała 100 osób, które mogły mieć kontakt z tym pracownikiem. Są na obserwacji. Na razie u nikogo nie wystąpiły objawy świadczące o zakażeniu – przyznaje Korniszuk. Teraz

firma prowadzi niezbędne czynności technologiczne w części wydziałów browaru, w których przez ostatnie 14 dni nie przebywała zakażona osoba i nie miała kontaktu z ich pracownikami. Pełna produkcja ma zostać wznowiona we wtorek, 14 kwietnia.

– Pragniemy jednocześnie podkreślić, że proces produkcji piwa jest w pełni zamknięty i wysoce zautomatyzowany, w związku z czym zaistniała sytuacja epidemiczna nie stanowi żadnego zagrożenia dla bezpieczeństwa produktu finalnego. Nie istnieje bowiem możliwość fizycznego kontaktu pracowników z samym



produktem, jakim jest piwo, czy to w trakcie jego warzenia, czy też rozlewu do opakowań – podkreśla dyrektor Rutkowski.

Pełna produkcja w lubelskim zakładzie ma zostać wznowiona 14 kwietnia

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Kabaret i uczelnie pomagają szpitalom

POMOC Kolejne osoby i instytucje włączają się w pomaganie lubelskim szpitalom. Zbiórkę pieniędzy na zakup środków ochronnych dla personelu medycznego zorganizowali członkowie kabaretu Smile. W podobne inicjatywy angażują się też m.in. uczelnie z Lublina

Tomasz Maciuszczak

Bierzemy sprawy w nasze ręce. Dostaliśmy informację, że siedzicie w domach i chcielibyście pomóc, ale nie wiecie jak. Teraz macie szansę. Pomagamy szpitalom z województwa lubelskiego. Zostańcie w domach. Dbajcie o siebie. My to ogarniemy! – napisali na Facebooku członkowie lubelskiego kabaretu.

Artyści zorganizowali zbiórkę pieniędzy w portalu zrzutka.pl. Można ją znaleźć wpisując w wyszukiwarce: „Kabaret Smile pomaga szpitalom w województwie lubelskim”. – Pomyśl wziął się z prostej przyczyny. Z permanentnego siedzenia w domu, od czego – chyba każdy mi przyzna rację – można w końcu oszaleć. Pomyślałem, że na pewno jest jakiś sposób, żeby w tej całej sytuacji zrobić coś dobrego – mówi Paweł Sz wajgier z kabaretu Smile i pomysłodawca akcji.

Do wczoraj zebrano blisko 10 tys. zł. Pieniądze są przeznaczane na zakup środków ochrony osobistej dla personelu medycznego.

Maseczki, przyłbice, płyny do dezynfekcji, rękawiczki czy kremy do ochrony rąk już od kilku dni trafiają do lubelskich szpitali.

– Chcę gorąco podziękować przedsiębiorcom, którzy sprzedają nam produkty bez marży. A od poniedziałku połączyliśmy siły z organiza-



Paweł Sz wajgier z kabaretu Smile (z prawej) od kilku dni dostarcza do jednostek służby zdrowia środki ochrony osobistej. Fani wpłacili już prawie 10 tys. zł na zorganizowaną przez lubelskich kabareciarzy zbiórkę

FOT. KABARET SMILE

torami akcji #WzywamyPo-silkę. Pomyślałem, że skoro oni jeżdżą do szpitali z obiadam dla medyków, to mogą zapytać, gdzie potrzeba środków ochronnych, a przy następnej wizycie je dowieźć – tłumaczy.

W pomoc zaangażował się też m.in. Katolicki Uniwersytet Lubelski. Uczelnia chce wesprzeć szpital im. Jana Bożego w Lublinie, w którym na oddziale zakaźnym leżeni są najmłodszy pacjenci z koronawirusem.

– Dzięki wsparciu publicznemu szpital otrzyma kilka respiratorów, ale potrzeb jest dużo więcej. Aktualnie najpilniejszym problemem jest transport sanitarny, kluczo-

wy w działaniach dotyczących walki z epidemią – mówi Lidia Jaskuła, rzecznik prasowy KUL. Na zakup odpowiednio przystosowanego auta potrzeba ok. 100 tys. zł.

– Uczelnia zapewni część tej kwoty, ale chcielibyśmy, by w pomoc włączyli się wszyscy, którym ten cel jest bliski. Dlatego w porozumieniu z dyrekcją szpitala na portalu zrzutka.pl organizujemy na ten cel zbiórkę pod hasłem „Jazda z pomocą – szpital im. Jana Bożego w Lublinie czeka!” – dodaje Jaskuła. Od poniedziałku na zbiórkę wpłacono ponad 30 tys. zł.

Szpitalowi wojewódzkiemu przy al. Kraśnickiej

oraz neuropsychiatrycznemu przy ul. Abramowickiej pomaga natomiast Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie. Prywatna uczelnia przekaże obu placówkom w sumie 225 tys. zł.

– Mamy nadzieję, że ta pomoc przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa pracy i wzmocni szpitale w dalszych działaniach przeciwko koronawirusowi. Tam pracują nasi absolwenci, studenci i współpracownicy i ich dobro jest dla nas na pierwszym miejscu – tłumaczy Teresa Bogacka, kanclerz WSEI. Szkoła pieniądze na ten cel przekazała z własnych środków przeznaczonych na westycje.

RELACJA PANI MAGDY Z CYPRU:

Żeby wyjść z domu, trzeba wysłać SMS

Magdalena Łukasiewicz pochodzi z Międzyrzecza Podlaskiego, ale od 14 lat mieszka na Cyprze. – Gdy chcemy gdzieś wyjść, musimy wysłać specjalnego SMS-a, aby dostać pozwolenie – tak opowiada o życiu na wyspie w czasach pandemii.

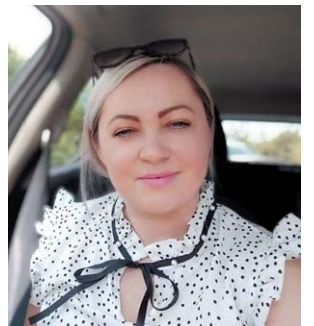
Mieszka na wschodzie Cypru, w miejscowości Paralimni. Dokładnie od 2006 roku. – Ja i mój partner ściśle przestrzegamy zasad w tym trudnym czasie – przyznaje pani Magda.

Cypr liczy 1,1 mln ludności, a Paralimni to 15 tys. mieszkańców. Obecnie na wyspie jest 465 osób zakażonych koronawirusem. 9 osób zmarło, a 45 wyzdrowiało.

– Jeśli chcemy gdzieś wyjść, to musimy wysłać specjalnego SMS-a, aby dostać pozwolenie. Możemy to zrobić raz dziennie. Mamy psa i z nim możemy wychodzić w zależności od potrzeb, ale maksymalnie 1 kilometr od domu. A w godz. 21.00–6.00 obowiązuje całkowity zakaz poruszania się – opowiada Łukasiewicz.

Policja wrywkowo sprawdza ludzi. – Jeśli ktoś nie wysłał SMS-a powiadamiającego, to dostaje mandat w wysokości 300 euro. Gdy to się zdarzy po raz drugi, to mandat wynosi już 3 tys. euro – precyzuje nasza rozmówczyni. Dziennie policja na Cyprze sprawdza w ten sposób ok. 2 tys. osób.

– Ja wychodzę po zakupy raz w tygodniu. Wiem, że Cypryckiykom nie jest łatwo siedzieć w domu, bo oni żyją w knajpach i restauracjach, a w weekendy bawią się przy grillach – opowiada pani Magda. – Teraz może być im szczególnie trudno, bo pogoda robi się typowo



Magdalena Łukasiewicz: Gdy chcemy gdzieś wyjść, musimy wysłać SMS-a, aby dostać pozwolenie

FOT. ARCH. P. MAGDY

plażowa. We wtorek mamy już 27 stopni w słońcu – relacjonuje.

Kobieta pracuje od 10 lat w sklepie sportowym angielskiej firmy jako menedżerka. Ale przez koronawirusa firma zawiesiła swoją działalność. – Rząd przekazuje pieniądze pracodawcom. Na przykład za marzec dostanę 60 proc. swojego wynagrodzenia. Ale nie wiadomo, kiedy pieniądze będą wypłacane. Tutaj jest z tym problem. Trzeba czekać – nie ukrywa pani Magda.

W jej regionie 40 proc. ludności pracuje tylko w sezonie. – Powinni już zacząć pracę, ale nie mogą. „Bezrobocie” im się przedłuża. Siłą rzeczy turystyka będzie kulała w tym roku – uważa.

Do Międzyrzecza stara się wracać dwa razy w roku. Do mamy i siostry. – Moja partnerka nie jest Polakiem, więc chcę mu pokazać Polskę – zaznacza. Pod koniec maja pani Magda planowała urlop w Polsce. Ma nadal nadzieję, że uda jej się odwiedzić z rodziną Gdańsk. – Liczę, że wirus do tego czasu zniknie – stwierdza na koniec.

EWELINA BURDA

Wyszedł z więzienia i groził śmiercią

46-latek z okolic Wilkowa groził, że zabije sąsiadkę. Mężczyzna wyszedł niedawno z więzienia i ma sądowy zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej w sprawie kobiety. Napastnik został zatrzymany przez policjantów. Do awantury doszło w poniedziałek po południu. Dyżurny opolskiej komendy odebrał telefon od mieszkanki gminy Wilków. Przerażona kobieta powiedziała, że jej znajomy, który właśnie wyszedł z więzienia, grozi jej trzymając w ręku kawałek metalu albo strzelbę. Policjanci natychmiast pojechali na miejsce. Mężczyzna na

widok radiowozy uciekł i ukrył się w swoim mieszkaniu. 46-latek nie chciał otworzyć drzwi. Policjanci wezwali strażaków i z ich pomocą weszli do środka. Obezwładnili agresywnego mężczyznę. Jak później ustalili, pięć lat temu sąd orzekł wobec zatrzymanego zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej w sprawie kobiety, przez 10 lat po wyjściu z więzienia. Teraz sąd ponownie zajmie się napastnikiem. Za groźby karalne grozi mu do 2 lat więzienia. Mężczyzna odpowie również za złamanie sądowego zakazu. (JSZ)

Lotnisko uziemione, co z lotami do Kolonii/Bonn?

Niespełna 9,5 tys. osób skorzystało z Portu Lotniczego Lublin w marcu. A dokładnie do 14 marca, gdy w związku z ogłoszeniem stanu epidemii lotnisko zostało zamknięte. W ośmioletniej historii portu gorszy wynik zanotowano jedynie w pierwszym miesiącu działalności, gdy przez kilkanaście dni grudnia 2012 roku obsłużono 5,7 tys. pasażerów.

– Znajdujemy się w takiej samej sytuacji, jak wszystkie lotniska w Polsce oraz wiele w Europie i na świecie – przyznaje Piotr Jankowski, rzecznik prasowy PLL. O tym, że epidemia koronawirusa ma negatywny wpływ na ruch pasażerski mówił już przed miesiącem, tłumacząc lutowy spadek liczby podróży. Marzec był jeszcze gorszy. W ostatnich dniach przed

zamknięciem widać było zwiększone zainteresowanie niektórymi lotami ze strony osób, które chciały wrócić do kraju, ale praktycznie żadnego obłożenia nie było na trasie do Izraela, który wcześniej do Polski wprowadził obostrzenia dotyczące przekraczania granic. Ostatecznie od 15 marca lubelskie lotnisko zawiesiło działalność. Taki

stan rzeczy potrwa przynajmniej do 11 kwietnia. Opóźnione zostanie uruchomienie lotów do Kolonii/Bonn. To połączenie od 10 czerwca miało obsługiwać linie Eurowings. – Już wiemy, że nie nastąpi to w tym terminie. Od przewoźnika mamy jednak informację o przesunięciu daty inauguracji tej trasy, a nie o jej likwidacji – podsumowuje rzecznik portu. (TOMA)

dziennik Wschodni

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biła Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chelm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 81 46 26 837, 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biła Podlaska 691 770 019,
Chelm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



LUBELSKI PAKIET ANTYKRYZYSOWY

Lubelskie
Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego



PAKIETY



ELASTYCZNOŚCI I OSŁONOWY

DLA BENEFICJENTÓW ŚRODKÓW UNIJNYCH M.IN.:

- ✓ możliwość **aneksowania umowy**
- ✓ **dodatkowy czas** na spłatę pożyczek ze środków unijnych
- ✓ **wydłużenie terminów naboru** w konkursach
- ✓ **wydłużenie terminów naborów** w konkursach dla przedsiębiorców
- ✓ **możliwość obniżenia oprocentowania** pożyczek
- ✓ **elastyczne podejście** do oceny realizowanych projektów, w tym wydłużenie terminów



DLA FIRM PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚĆ NA MAJĄTKU WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

- ✓ ulgi i umorzenia czynszów



Więcej o Lubelskim Pakiecie Antykryzysowym
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego dowiesz się na

www.lubelskie.pl

Wybory w maju

POLITYKA W poniedziałek wieczorem Sejm przyjął ustawę dotyczącą głosowania korespondencyjnego w majowych wyborach prezydenckich. Według projektu, możliwe będzie ich przełożenie o tydzień. Kontrowersje budzi zapis, z którego wynika, że osobom, które nie odeślą kart, grozi więzienie

Tomasz Maciuszczak

Projekt ustawy o szczególnych zasadach przeprowadzania wyborów powszechnych na prezydenta RP w trakcie przerwy w poniedziałkowych obradach złożył przewodniczący Komitetu Wykonawczego PiS Krzysztof Sobolewski. Wśród grupy wnioskodawców, którzy podpisali się pod projektem znalazł się m.in. lubelski poseł Sylwester Tułajew.

W praktyce głosowanie korespondencyjne ma wyglądać tak, że w ciągu siedmiu dni przed wyborami każdy wyborca otrzymałby pocztą pakiet z kartą do głosowania, dwiema kopertami, instrukcją oraz oświadczeniem o osobistym i tajnym oddaniu głosu. Po wypełnieniu kartę należałoby włożyć do pierwszej koperty, a następnie wraz z podpisanym oświadczeniem do koperty zwrotnej i dostarczyć do wskazanej skrzynki pocztowej na terenie zamieszkiwanej gminy. Oddane w ten sposób głosy w dniu wyborów miałyby być transportowane do komisji wyborczych.

Nowy projekt wprowadził kilka nowości. Jedną z nich zakłada, że jeśli na terytorium Polski ogłoszono stan epidemii (obowiązuje on od 23 marca), marszałek Sejmu może zarządzić zmianę terminu wyborów. Nowa data musi odpowiadać przepisom określonym w Konstytucji,



Czy tak będziemy głosować w maju?

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

co oznacza, że w grę wchodziłyby: 3, 10 i 17 maja.

Spore kontrowersje zdążył wywołać zapis mówiący o tym, że za kradzież karty do głosowania lub oświadczenia o tajnym i osobistym oddaniu głosu, grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności. Dało to pole do interpretacji, że ukarane mogą zostać osoby, które nie odeślą otrzymanych drogą pocztową kart.

– To oczywiste, że nie chodzi o kradzież swojej karty, a o ewentualną kradzież karty np. sąsiada, współdomownika, czy kradzież jej listonoszowi. W żadnym wypadku nie wprowadzamy przymusu stuprocentowej frekwencji. Ktoś, kto otrzyma kartę

do głosowania, będzie mógł ją oddać z głosem, ale nie musi, bo to przecież prawo, a nie obowiązek wyborczy – wyjaśnia lubelski poseł PiS Przemysław Czarnek.

Parlamentarzyści opozycji zarówno najnowszy projekt, jak i sam pomysł przeprowadzania wyborów 10 maja krytykują. – Terminy, jakość procedowania tej ustawy i przede wszystkim okoliczności pandemii wskazują, że to jest niemożliwe – mówi Jan Łopata, poseł PSL-Kukiz'15.

Teraz ustawą zajmie się Senat, w którym nieznaczna większość ma opozycję. Marszałek Tomasz Grodzki zapowiedział już, że izba wykorzysta pełne 30 dni

przysługujące jej na rozpatrzenie dokumentu.

Wiele obaw mają przede wszystkim pracownicy Poczty Polskiej. To ta instytucja będzie odpowiedzialna za dostarczenie wyborcom pakietów do głosowania. – Jeżeli pakiet wyborczy miałby być dostarczony za potwierdzeniem odbioru, trzeba chodzić z góry na dół do każdego mieszkania, dotrzeć do każdego uprawnionego, pokwitować odbiór pakietu i poczekać, aż zgłoszą. I nawet gdyby dali nam wojsko do pomocy, to trudno sobie wyobrazić, by można było dostarczyć np. 300 listów dziennie – mówi lubelski listonosz, który w swoim rejonie ma ok. 900 adresów.

KORONAWIRUS

Ozdrowiało 45 osób

Na terenie województwa lubelskiego (stan na 7 kwietnia na godz. 18) jest 192 przypadków zakażenia koronawirusem i 7 zgonów. Wczoraj przybyło 11 zakażonych z Lublina, Białej Podlaskiej,

Zamościa oraz powiatów: zamojskiego, lubelskiego, chełmskiego i ryckiego.

Jest też 45 ozdrowieńców. W kwarantannie są 8973 osoby, a pod nadzorem epidemiologicznym - 2042. **(KP)**

Ferie, ferie i co dalej?

Dziś ostatni dzień zdalnej nauki przed przerwą świąteczną. W poświąteczny wtorek uczniowie powinni wznowić naukę. Na razie nie wiadomo, czy zrobią to w domach, czy w szkołach. Nie wiadomo też, co z egzaminem ósmoklasistów, który powinien rozpocząć się tydzień później. Uczniowie, rodzice, ale i nauczyciele nie kryją już rozdrażnienia.

Tak zwana wiosenna przerwa świąteczna w szkołach ma trwać od 9 do 14 kwietnia. – W czwartek, 9 kwietnia i w piątek, 10 kwietnia szkoły nie będą prowadzić zajęć dydaktyczno-wychowawczych z uczniami w formie kształcenia na odległość ani zajęć opiekuńczych (świecicowych) dla uczniów – informuje Ministerstwo Edukacji Narodowej. Co będzie dalej, nie wiadomo.

– To, że z podjęciem tej decyzji i ogłoszeniem jej czeka się do ostatniej chwili, jest skandal – uważa rodzic dwóch uczniów lubelskiego ogólniaka. – Przecież wszyscy wiemy, że do szkoły wrócić nie można, bo ryzyko zakażenia nie słabnie. Zresztą nawet jeśli liczba zakażeń zacznie spadać, to nie możemy od razu wrócić do normalnego życia.

– Boję się, że komuś przyjdzie do głowy, żeby uczniowie po świętach wrócili do szkół. Gdyby tak nie było, to nikt by nie zwlekał tak długo z decyzją – uważa mama czwartoklasisty ze Szkoły Podstawowej nr 45 w Lublinie. – Jeśli tak się stanie, mój syn do szkoły nie

pójdzie. Trudno, najwyższe będzie powtarzać rok. W jeszcze gorszej sytuacji są ósmoklasiści, którzy 21 kwietnia mieli rozpocząć zmagania z trzydniowym egzaminem kończącym naukę w szkole podstawowej.

– Napisaliśmy do ministra edukacji o jak najszybsze podjęcie decyzji o przełożeniu terminu egzaminów, które w tej sytuacji zwyczajnie nie mogą się odbyć – mówi Adam Sosnowski, prezes Okręgu Lubelskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. – Decyzja powinna zapaść jak najszybciej. W tym roku z egzaminu ósmoklasisty można zrezygnować, a nabór do szkół ponadpodstawowych przeprowadzić w oparciu o konkurs świadectw. Matury można przenieść na inny termin. O tym, kiedy egzamin może się odbyć, maturzyści powinni zostać powiadomieni jak najszybciej.

– Jestem bardzo rozczarowany działaniami, a właściwie beczynnością MEN-u – nie ukrywa dyrektor jednego z lubelskich liceów. – Ministerstwo na początku kwietnia powinno zakomunikować wprost, że w tym roku do szkół uczniowie już nie wrócą, a zamiast egzaminu ósmoklasistów w rekrutacji brane pod uwagę będą wyłącznie oceny ze świadectwa. Także maturzyści powinni dostać jasny komunikat, że do egzaminu na pewno nie podejdą wcześniej, niż np. w sierpniu.

AGNIESZKA KASPERSKA

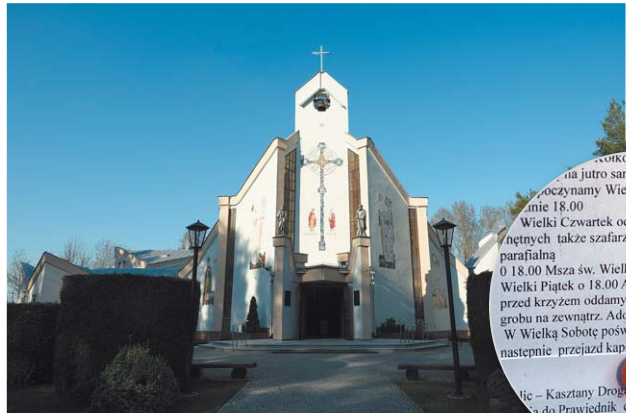
Nie będzie „święconki” z kabrioletu

OBYCZAJE „W Wielką Sobotę ksiądz będzie jeździł taką trasą jak w Boże Ciało od godz. 9 i święcił koszyczki z pokarmami, niech ludzie wyjdą pod szosę. Podajcie dalej”. Taki SMS krąży wśród parafian z Żabiej Woli koło Lublina. Proboszcz przyznaje, że informacja jest prawdziwa. Ale do akcji wkroczyła kuria

Agnieszka Antoń-Jucha

Oplanach parafii na Wielką Sobotę poinformował nas nasz Czytelnik z Prawiednik. – Ksiądz z Żabiej Woli organizuje „show” dla ludzi, czyli święcenie pokarmów przy domach – opowiada nam mężczyzna. – Ludzie mają przygotować koszyczki i wyjść do drogi. Jedni drugim przekazują informację w tej sprawie, wysyłając do siebie SMS-y.

– Jestem katolikiem, obchodzę Święta Wielkanocne, ale takie jeżdżenie z krową do przysady – oburza się nasz rozmówca. – Mamy przecież epidemię koronawirusa. Wszyscy zalecają, aby zostać w domu i z nikim się nie kontaktować. Sam mam dwójkę małych dzieci i nigdzie z nimi nie wycho-



Wiadomość, którą przekazują sobie mieszkańcy, miała potwierdzenie w ogłoszeniu zamieszczonym na tablicy przed kościelną bramą

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI (2)

dzimy, mimo że przez drogę mają kolegów, z którymi bardzo chętnie by się pobawiły.

Wiadomość, którą przekazują sobie mieszkańcy, ma potwierdzenie w ogłoszeniu zamieszczonym na tablicy

przed kościelną bramą. „W Wielką Sobotę poświęcenie pokarmów od godz. 9.00. Modlitwa w kościele, a następnie przejazd kapłana jak w Boże Ciało z kościoła do Pszczelnej, Osmolice (...) Kto

chce, niech wyjdzie do drogi, stanie po prawej stronie na chodniku, gdzie jest, a gdzie nie ma, to na poboczu, abym przejeżdżając poświęcił każdy koszyczek.

Dobrze by było, aby jechał w przodzie samochód Strażacki.” (pisownia oryginalna – red).

Zaplanowany przejazd potwierdza sam proboszcz parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Żabiej Woli (kapłan nie chce, by podawać jego imię i nazwisko), z którym widzieliśmy się w poniedziałek.

– Zawsze objeżdżaliśmy poszczególne miejscowości w Boże Ciało z Najświętszym

Sakramentem. Podobnie będzie teraz. W Wielką Sobotę będziemy jeździć kabrioletem i jeśli ktoś będzie chciał, może wyjść przed posesję i postawić koszyczek z pokarmem do poświęcenia – opisuje ksiądz proboszcz, który kieruje parafią w Żabiej Woli blisko 40 lat. – To nie jest jedyna możliwość. Jest też druga, żeby każdy poświęcił sobie pokarm sam w domu – zaznacza.

Kapłan zapewnia, że wszystko będzie odbywać się z zachowaniem zasad bezpieczeństwa. – Sam przejazd nie będzie dla nikogo niebezpieczny. Będzie dzielić nas od ludzi odległość co najmniej 3 metrów. Osoba, która chce poświęcić pokarm, może zostawić koszyk i odejść, może też zostać – podkreśla ks. proboszcz.

Tyle że „objazdowego” święcenia pokarmów nie

będzie. – Z moich informacji wynika, że ksiądz proboszcz jednak zrezygnował z błogosławienia pokarmów i postąpi zgodnie ze wskazaniami zawartymi w zaleceniach księdza arcybiskupa – poinformował nas wczoraj ks. Adam Jaszczyk, rzecznik prasowy archidiecezji lubelskiej.

Zgodnie z zaleceniami metropolity lubelskiego arcybiskupa Stanisława Budzika, w parafiach nie należy organizować poświęcenia pokarmów na stół wielkanocny. „W tym roku tzw. święconka ma mieć charakter liturgii domowej” – zaleca metropolita w wytycznych dla kapłanów.

Przed śniadaniem niedzielnym błogosławieństwo może wypowiedzieć ojciec, matka lub inna osoba dorosła.

Smutny koniec Tesco

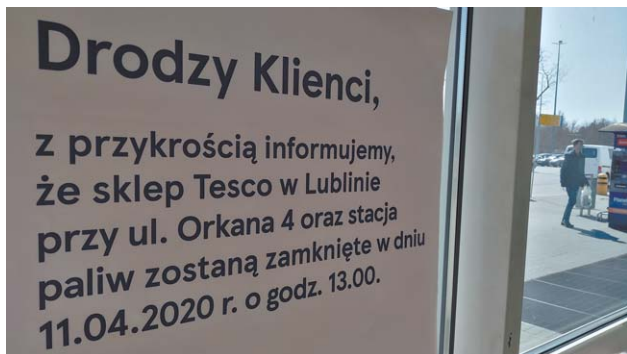
HANDEL W Wielką Sobotę na stałe zamknięty zostanie hipermarket Tesco przy ul. Orkana, który działał przez blisko 16 lat. Otwarcie było zorganizowane z wielką pompą, a półki były pełne towarów. Dziś ostatnich klientów wita pompka z płynem odkażającym, wyprzedaże i pustoszące regały. W przyszłości ma tu powstać Kaufland



2004 powstał trzeci hipermarket w Lublinie



2020 tak wygląda hala gdzie przez 16 lat robiliśmy zakupy



2020 Sobota i koniec



2004 To był to największy hipermarket w mieście i jako jedyny działał całodobowo



Dominik Smaga
Agnieszka Kasperska

Tesco przy Orkana było trzecim hipermarketem w Lublinie. Najstarszy jest E.Leclerc otwarty przy Zana w marcu 1998 r., zaś dwa lata później na Czechowie powstał Real (dziś jest tu sklep Auchan). Brytyjska sieć Tesco zbudowała sklep w rejonie dawnej bazy Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania.

Burzliwa historia

Wokół inwestycji, która zależała od decyzji Rady Miasta, wybuchł polityczny skandal. Przez długi czas miasto żyło niemoralną propozycją, jaką jeden z lubelskich przedsiębiorców miał złożyć innemu lubelskiemu biznesmenowi będącemu działaczem Samoobrony. Chodziło o próbę o przekazanie jednemu z miejskich radnych, należącemu do Samoobrony, że w zamian za głos umożliwiający budowę

marketu dostanie 50 tys. zł lub miejsce w towarzyszącym marketowi pasażu handlowym. Biznesmen, który był proszony o przekazanie tej wiadomości, nagrał rozmowę, a jej zapis stał się dowodem w sądzie.

Planom budowy towarzyszyły też protesty lokalnych kupców, którzy przekonywali, że uruchomienie w mieście kolejnego hipermarketu będzie dla nich jak wbicie noża w plecy. Jednak sami kupcy zabiegali potem o miejsce w pasażu handlowym przyległym do hipermarketu.

Radosne otwarcie

Sklep został uruchomiony z początkiem maja 2004 r. Był to szczególny czas, bo właśnie wtedy Polska stała się członkiem Unii Europejskiej i w całym mieście było czuć pewne poruszenie. Uruchomienie sklepu stało się dodatkową atrakcją. Tym bardziej, że był to największy hipermarket w mieście i jako jedyny działał całodobowo.

W środku nocy można było tu przyjść po bułki, procenty, kurtkę lub radio.

Walka o klientów

Tesco jako pierwszy sklep w Lublinie uruchomiło linie autobusowe TE1, TE2 i TE3 umożliwiające bezpłatny dojazd na zakupy. Konkurencja nie chciała zostać w tyle, więc w mieście pojawiły się kolejne „darmobusy”: E.Leclerc wysłał na ulice linie LE1, LE2, LE3 i LE4, zaś Carrefour przy Witosa uruchomił linie CA1 oraz CA2, które jako jedyne uchwyciły się do dziś.

Brytyjska sieć Tesco, chociaż pierwsza uruchomiła takie kursy, to również jako pierwsza je zlikwidowała.

– Okazało się, że większość ludzi traktuje te autobusy jako darmowy środek transportu, a niewiele osób rzeczywiście dojeżdża nimi na zakupy – mówił nam w grudniu 2018 r. Przemysław Skory, rzecznik sieci Tesco. Nic dziwnego, skoro

za darmo można było przejechać z Czubów do miasteczka akademickiego, na pl. Wolności oraz główne dworce PKP i PKS.

Smutne rozstanie

O planach zamknięcia lubelskiego Tesco mówiło się już na początku ubiegłego roku. Wtedy brytyjska sieć, która nie poradziła sobie na polskim rynku, powiadomiła pracowników o planach zamknięcia 32 nierentownych sklepów. – Straty generowane przez te sklepy wpływają negatywnie na poziom zyskowności całej firmy w Polsce – informowała sieć w komunikacie dla mediów. Na liście sklepów do zamknięcia nie było jednak placówki w Lublinie.

W lipcu zeszłego roku hipermarket przy Orkana zaczął się wyzbywać wielu towarów sprzedając je w wyjątkowo niskich, nierzadko groszowych cenach. Sieć tłumaczyła to redukcją asortymentu i „zmniejszaniem po-

wierzchni największych hipermarketów”. Potem systematycznie zmniejszano halę sprzedaży, przestawiając regały. Pod koniec ubiegłego roku pracownicy sklepów z pasażu handlowego zostali poinformowani, że hipermarket zostanie zamknięty 23 grudnia, ale ostatecznie tak się nie stało.

Wszelkie plany zakładały, że zamknięty zostanie sam hipermarket, a sklepy w pasażu będą działać bez zmian. Jednak z powodu epidemii rząd kazał zamknąć większość sklepów w dużych centrach handlowych. W efekcie pasaż zamknął wcześniej.

Tesco, w którym wiele regałów jest już pustych, wyzbywa się asortymentu: wieprzowiny za kilka złotych, odzieży za półdarmo, a artykułów piśmienniczych za ćwierć ceny, chociaż wiele towarów wciąż jest w standardowych cenach. Przy wejściu jest obowiązkowy dozownik z płynem odkażającym, a na drzwiach pożegnalne na-

klejki z podziękowaniem „za zaufanie i lojalność” oraz terminem zamknięcia: sobota, 11 kwietnia, godz. 13.

Będzie nowy sklep

W miejscu Tesco uruchomiony ma być sklep sieci Kaufland, która powiada już w Lublinie jedną placówkę przy Drodze Męczenników Majdanka i buduje drugą przy skrzyżowaniu Diamantowej z Wroclowską.

Do tego, by Kaufland mógł się wprowadzić do hali przy Orkana konieczna była zgoda Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który musiał zbadać, czy taka zmiana nie zaburzy równowagi na rynku, bo sieć Kaufland ma tego samego właściciela co Lidl.

W lutym urząd stwierdził, że konkurencja nie ucierpi i wydał zgodę na transakcję. Kiedy zrobimy przy ul. Orkana zakupy pod nowym szyldem? Zapytaliśmy o to biuro prasowe sieci Kaufland. Czekamy na odpowiedź.

Turystycznej dolegają zatoki

UTRUDNIENIA Na problemy z przejazdem ul. Turystyczną skarży się jedna z naszych Czytelniczek, która codziennie pokonuje tę trasę. Zatory tworzą się w pobliżu miejsca, gdzie na zlecenie miasta budowane są zatoki przystankowe dla autobusów. Kiedy możliwa będzie bardziej płynna jazda?

Nowe zatoki przystankowe budowane są niedaleko przejazdu kolejowego i znajdującego się w jego sąsiedztwie przystanku kolejowego Lublin Zadębie. Mają ułatwić przesiadki z synobusów do autobusów komunikacji miejskiej, ale na razie są przeklinane przez kierowców. – Trwające prace przy budowie zatok paraliżują ruch na tej ulicy. Codziennie po godz. 8 rano oraz około godz. 16. stoję w korku

mniej więcej 10 minut, gdyż ruch jest puszczany wahadłowo przez pracowników budowy – skarży się nam pani Agnieszka. Nasza Czytelniczka podkreśla, że we wtorkowy poranek musiała stać w kolejce jeszcze dłużej, bo kilkanaście minut. – Ruch był w ogóle wstrzymany, pracowali dwie koparki blokując całkowicie przejazd. Po obu stronach stało po kilkadziesiąt pojazdów! Czy nie można tego inaczej zorganizować?

– pyta pani Agnieszka. Urząd Miasta informuje, że utrudnienia w tym rejonie jeszcze trochę potrwają, chociaż w najbliższych dniach przejazd powinien się stać nieco łatwiejszy. – W ramach przebudowy zatok na ul. Turystycznej jeszcze przed świętami planowane jest zakończenie budowy kanalizacji deszczowej, co obecnie jest przyczyną utrudnień w ruchu samochodów – informuje Grzegorz Jędrsek

z biura prasowego w lubelskim Ratuszu. W trakcie świąt przejazd Turystyczną powinien być sprawniejszy, ale później drogowcy znowu wkroczą na jezdnię. – W okresie poświęconym możemy się spodziewać dwóch dni utrudnień podczas wylewania nawierzchni betonowej w obrębie zatoki – zastrzega Jędrsek. – Dokładny termin tych robót nie jest jeszcze wyznaczony. (DRS)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Alkohol na ulicach. Ratusz: Odkazanie!

DEZYNFEKCJA Dziś na ulicach Lublina rozpocznie się odkazanie elementów, z którymi mogą mieć kontakt przechodnie. Operacja będzie prowadzona tam, gdzie pieszych jest najwięcej oraz na wybranych placach w centrum miasta. Dezynfekcja ma trwać trzy dni

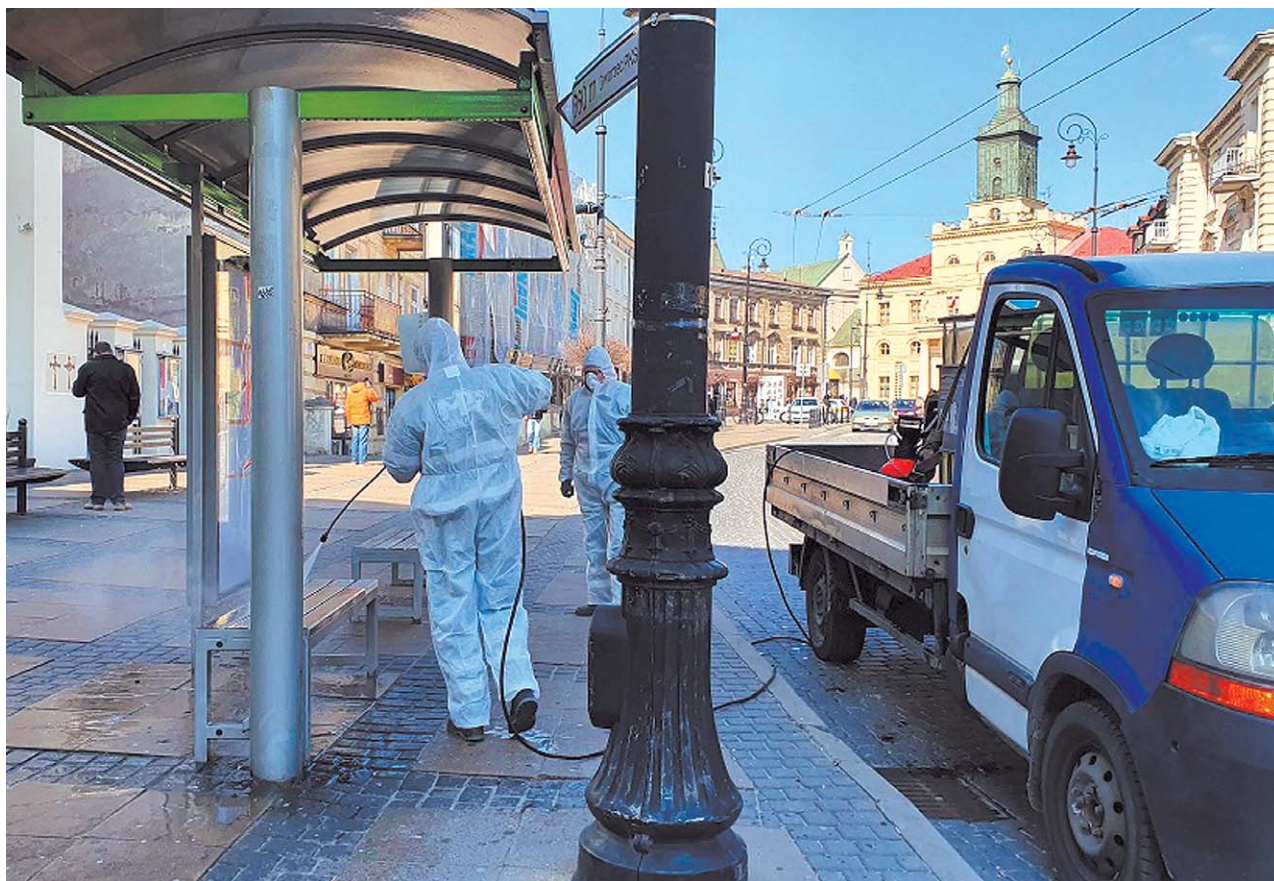
Dominik Smaga

Ozdezynfekowanie przestrzeni publicznych wspominał się wczoraj u prezydenta Lublina wiceprzewodniczący Rady Miasta. Jego zdaniem konieczne jest odkazanie na dużą skalę.

– Widzę i doceniam regularną dezynfekcję w pojazdach komunikacji miejskiej. Widzę, że odkazane są również przystanki, ale nie widzę podobnych działań na ulicach – mówi nam wiceprzewodniczący rady Marcin Nowak (klub prezydenta Żuka).

– W mojej ocenie takie czynności powinny być prowadzone cyklicznie na głównych arteriach miejskich, a przede wszystkim w okolicach lubelskich szpitali, gdzie zagrożenie epidemiczne jest największe – przekonuje Nowak we wczorajszym, porannym piśmie do prezydenta. W rozmowie z nami zwraca uwagę na to, że Główny Inspektorat Sanitarny zalecił samorządom odkazanie m.in. przystanków, przejść podziemnych, okolic zakładów pracy i szpitali.

– Takie zabiegi prowadzone są już m.in. w Warszawie – mówi wiceprzewodniczący Rady Miasta Lublin. I rzeczywiście, w stolicy odkazanie trwa już od nocy z czwartku na piątek. – Rozpoczęliśmy ozonowanie miejsc ogólnodostępnych – ogłosił w piątek prezydent Warszawy, Rafał Trzaskowski.



Od 24 marca, przez kilka dni trwało w mieście odkazanie 780 przystanków. Ekipy w kombinezonach rozpylały środek odkazający na wiaty, ławki i słupki przystankowe. W Lublinie dezynfekowane są też wnętrza autobusów i trolejbusów. Nie działają przyciski do samodzielnego otwierania drzwi przez pasażerów

FOT. MPK LUBLIN

Wczoraj po południu Urząd Miasta poinformował, że przystępuje do dezynfekcji „elementów wyposażenia ulic”. – Prace będą wykonywane w ramach budżetu na oczyszczanie miasta – mówi nam Grzegorz Jędrak z biura prasowego Ratusza. – Na tę chwilę koszty nie są znane, podsumujemy je po wykonanych pracach.

Odkazanie miasta ma trwać trzy dni: od środy do piątku włącznie. – Dezynfekcja będzie obejmowała elementy, z którymi piesi mogą mieć bezpośredni kontakt, takie jak poręcze przy schodach terenowych, bariery na kładach dla pieszych i wiaduktach, po których prowadzony jest ruch pieszy, przejścia podziemne – wylicza Jędrak.

Zapowiada, że odkazonych zostanie też ponad 2,5 tys. koszy na śmieci oraz blisko 200 ławek stojących wzdłuż ulic. – W sumie wyposażenie zostanie zdezynfekowane na 52 najczęściej uczęszczanych ulicach.

Dezynfekowane mają być nie tylko ulice, ale też ławki, siedziska wokół donic z kwiatami, parkiety oraz ławki na pl. Łokietka, pl.

Krapca, pl. Litewskim, pl. Kaczyńskiego oraz deptaku. Warszawa, która kupiła w tym celu 48 zraszaczy, zdecydowała się na opryskiwanie odkazanych powierzchni wodą ozonowaną. Lublin wybrał inną metodę dezynfekcji. – Przy użyciu środków do powierzchniowego odkazania wyprodukowanych na bazie alkoholu – informuje Urząd Miasta.

Trudny czas wyzwala wiele pozytywnych uczuć

ROZMOWA z Katarzyną Polańską, współwłaścicielką gastronomicznej Grupy Lublin

● **Ciao otworzyliście państwo w bardzo trudnym czasie. Właśnie zaczynała się epidemia.**

– Planowaliśmy otworzyć ją wcześniej, ale nie zdążyliśmy. Otwarcie zbiegło się z nadejściem koronawirusa, ale uznaliśmy, że nie możemy czekać, bo zatrudniliśmy już ludzi i mieliśmy sprzęt. Dlatego ruszyliśmy stawiając nie na działalność stacjonarną, ale na dowóz pizzy i pieczywa. Pieczywo dostarczamy zresztą też do pozostałych naszych restauracji.

● **Jak idzie interes?**

– Codziennie rano dzwonią do nas klienci i składają zamówienia na konkretne wypieki. Potem pakujemy paczki i wysyłamy. Oczywiście tworząc Ciao planowaliśmy większą skalę przedsięwzięcia. Chcieliśmy wprowadzić znacznie więcej rodzajów wypieków. Na pewno o tego dojdziemy, ale to już później. Na razie skupiamy się na tym, żeby klient miał dostarczone pod drzwi świeżutkie pieczywo.



Grupa Lublin to lubelska grupa gastronomiczna, w skład której wchodzi: Bombardino Aperitivo, Bombardino Botanik, Bombardino Trattoria, Papryka Kebab, Ostro klubokawiarnia, Ciao piekarnia&pizza oraz pracownia cukiernicza Pani z wypiekami

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

● **W ramach Bombardino założyliście też państwo sklep internetowy...**

– Wystartowaliśmy z nim w poniedziałek. Wsluchujemy się w potrzeby klientów i uczymy się tego biznesu. Codziennie mamy duże dostawy i systematycznie zwiększamy asortyment. Dowiedzieliśmy się np., że kupujący przyzwyczajeni są do produktów konkretnych producentów i to je chcą zamawiać. Musimy im to umożliwić. Pierwszego dnia nie mieliśmy batoników. Nie pomyśleliśmy o nich, a okazało się, że ludzie chcą je kupować. Teraz mamy je już w swojej ofercie. Przede wszystkim chcemy się jednak skupić na produktach dobrej jakości. Dlatego zaczęliśmy współpracę z Zakładem Mięsnym Cioczek. Zresztą producenci sami się z nami kontaktują. Zaproponowano nam m.in. ekologiczne pomidory.

● **Błyskawicznie zmieniliście działalność z gastronomicznej na handlową?**

– Jest z tym dużo pracy. W zasa-

dzie od świtu do nocy. Oboje z mężem utrzymujemy się wyłącznie z branży gastronomicznej. Nie mamy innych źródeł dochodu. Kiedy przyszła epidemia musieliśmy zacząć walczyć, żeby wszystkiego nie stracić. Walczymy, żeby ludzie mieli pracę. Czasami to jest śmiech przez łzy, ale musimy działać. Idziemy do przodu.

● **Jak podchodzą do tego pracownicy?**

– W tej chwili zatrudniamy na stałe 50 osób. Wcześniej było ich ok. 100. Robimy, co w naszej mocy, a pracownicy doskonale to rozumieją i działają na pełnych obrotach. Kelnerzy stali się kierowcami, a barmani dyspozytorami telefonicznymi. Kelnerki wzięły na siebie trud internetowych relacji z klientami. Bo kontakt z klientami jest bardzo ważny. W tej chwili nie chodzi o zarobek tylko o to, żebyśmy przetrwali i dali ludziom zarobek. O to, by gdy skończy się epidemia mogliśmy wrócić do pracy. Żeby klienci o nas pamiętali i wrócili.

Zresztą muszę podkreślić, że mamy ogromny odzew od klientów, którzy bardzo nas wspierają. Dostajemy smsy, maile, wiadomości na facebooku. Wcześniej byliśmy zamknięci na emocje i nie pokazywaliśmy ich osobom, których osobiście nie znaliśmy. Złe czasy otworzyły nas na drugiego człowieka. Może to, że wszyscy jesteśmy teraz załamani mimo że staramy się utrzymać uśmiech na twarzy sprawia, że mówimy ludziom o naszych uczuciach częściej niż zwykle. Taki pozytywny odbiór dodaje nam wiatru w żagle.

● **Pomagacie innym?**

– Staramy się w miarę możliwości. Włączyliśmy się w akcję Wzywamy posiłki. Nasi klienci też ją popierają. Zdarza się, że zostawiają pieniądze by zrobić i dostarczyć pizzę do szpitala. Wiele osób myśli już też o świętach. Zamawiają na nie dania i ciasta. To będą trudne, bo samotne święta, ale w ludziach jest nadzieja, że będzie lepiej.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA KASPERSKA

Proszą o materiały

POMOC Bawełna, flizelina, guma oraz tasienki to materiały niezbędne do szycia maseczek, jakie trafiają do lubelskich szpitali. Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie, który stworzył akcję „Maseczki dla służb” prosi o wsparcie. Materiały są niezbędne by wolontariusze mogli wykonać kolejne partie maseczek.

W akcję MOPR oprócz pracowników ośrodka włączyły się siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr św. Józefa z Cluny, ze Zgromadzenia Sióstr Służek NMP Niepokalanej, Zakon Sióstr Karmelitanek Bosych w Dysie, krawcowe z terenu Lublina i okolic, pracownicy ŚDS Roztocze, pracownicy Zespołu Szkół Odzieżowo-Włókienniczych, Domu Młodzieży SOS w Lublinie oraz wolontariuszki Akcji PDPZ, Warsztaty Terapii Zajęciowej, a ostatnio także Spółdzielnia Niewidomych im. Modesta Sękowskiego w Lublinie.

W ramach akcji uszyto już ponad 6 tys. maseczek ochronnych. Zaczyna brakować jednak materiałów. Każdy, kto zechce wesprzeć rzeczowo akcję „Maseczki dla służb” może skontaktować się z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie (81 466 53 31 i 81 466 53 32 lub sekretariat@mopr.lublin.eu). **ASK**

Proszą o wsparcie

GOSPODARKA Już 90 wniosków o zmniejszenie czynszu złożyli najemcy lokali użytkowych podległych Zarządowi Nieruchomości Komunalnych. Przypomnijmy, że ZNK będzie mógł zmniejszyć o 90 proc. czynsz pobierany od przedsiębiorców i organizacji tracących (w części lub całości) przychody z powodu epidemii.

Wśród wniosków, jak twierdzi ZNK, nie dominuje wyraźnie żadna branża. Rzecznik miejskiej jednostki na razie nie przesądza, kiedy zostaną rozpatrzone prośby od firm i organizacji.

Do ZNK wpłynęły też trzy prośby o ulgę w czynszu naliczanym za miejsce zajmowane przez trzy nośniki reklamowe. **(DRS)**

Miliony na fontanny

WYDATKI Ponad 3,5 mln zł będzie kosztować miejską kasę trzyletnie utrzymanie i konserwacja fontann na pl. Litewskim oraz nowych wodotrysków powstających w parku Ludowym i nazwanych „dydaktycznym ogrodem wodnym”. Taką cenę zaproponowała władza miasta podwarszawska spółka Watersystem, która jako jedyna przystąpiła do przetargu. Urząd spodziewał się wydać nawet więcej, bo blisko 3,9 mln zł. **(DRS)**

Odnowią „szóstkę”

SZKOŁY Gruntowną termomodernizację ma przejść budynek Szkoły Podstawowej nr 6 przy ul. Czwartaków. Projekt przewiduje docieplenie ścian, wymianę okien i drzwi, wymianę instalacji ciepłej i zimnej wody, przebudowę instalacji grzewczej, sala gimnastyczna będzie mieć instalację wentylacyjną, przebudowana zostanie wentylacja kuchni. Lista prac jest znacznie dłuższa, wszystkie mają być zlecone przez Urząd Miasta, który wczoraj ogłosił przetarg na wykonanie robót. Powinny się one zakończyć nie później niż w przyszłoroczne wakacje. **(DRS)**

Dziękują uśmiechając się ze zdjęć

AKCJA Wy zostajecie w pracy dla nas, my zostajemy w domu dla Was. Zespół Szkół nr 12 w Lublinie. Dziękujemy! – takie między innymi hasło ułożyli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 14, wchodzącej w skład ZS 12

Akcję zainicjowała wychowawczyni w szkolnej świetlicy, a wszystko zaczęło się od pomysłu włoskich lekarzy, którzy zrobili sobie zdjęcie z napisem „Zostajemy w pracy dla ciebie, ty zostań w domu dla nas” i wrzucali je do sieci.

- Pomyślałam, że warto odpowiedzieć wszystkim pracownikom służby zdrowia w ten sam sposób. Potem jednak zaświtała myśl, że podziękowania należą się wszystkim, którzy pracują abyśmy mogli być bezpieczni w domu – mówi Agnieszka Tokarska. - To pracownicy służby zdrowia, których praca jest nieoceniona. Ogromne podziękowania należą się także pracownikom sklepów i aptek, piekarni, hurtowni, fabryk i zakładów produkujących niezbędne produkty, kurierom i innym dostawcom, którzy pod same drzwi przywożą nasze zamówienia. Niesamowicie niezbędni są także zawodowi kierowcy i pracownicy stacji paliw. Oni wszyscy pracują ciężko narażając życie i zdrowie, by epidemia skończyła się jak najszybciej i byśmy byli bezpieczni.

Nauczycielka zaproponowała udział uczniom ze szkolnej świetlicy. Ci, mimo że obciążeni zdalnymi lekcjami i samodzielną nauką przystąpili do niej bardzo chętnie. Pomagali rodzice. Każdy przygotował własną część hasła, która została wraz z autorem



uwieczniona na zdjęciu, a następnie wkopiowana w część kolażu zamieszczonego na stronie szkoły.

- Cel akcji jest bardzo szczytny. Z przyjemnością się do niej włączyłem. Był to dla mnie zaszczyt i honor – przyznaje Oliwier, uczeń klasy 3a. - Czas pandemii jest bardzo trudny dla nas wszystkich dlatego warto popierać takie akcje, w których możemy wyrazić wdzięczność dla osób pracujących i dbających o nasze zdrowie i bezpieczeństwo. Zdjęcia robiła mi moja mama i mieliśmy przy tym nie mało frajdy.

- To był bardzo dobry pomysł. Dzięki niemu możemy podziękować całemu personelowi medycznemu i wszystkim tym, którzy pracują w czasie epidemii żebyśmy my mogli być bezpieczni w domu – dodaje Ola z klasy 3a.

Pomysł i wykonanie spodobał się adresatom. Wychowawczyni ze świetlicy w SP 12 dostała taki list: Pracuję w sklepie i jestem za organizacją takiej akcji, bo nie wszyscy rozumieją to tak jak my, sprzedawcy i ekspedientki. My wiemy jaki jest strach i brak zaufania w tych trudnych dniach do drugiego człowieka np. czy na banknocie, który biorę do ręki nie ma wirusa, czy ten człowiek mówiąc do mnie, ile jest bułek w siatce właśnie mnie nie zaraża. To straszne uczucie – napisała mama jednego z uczniów „dwunastki”.

ASK

P R O M O C J A

P L E B I S C Y T



Jesteś aktywnym i prężnie działającym Sołtysem? A może Twój Sołtys taki jest?

Zgłoś siebie albo swojego kandydata do plebiscytu.

Park Avia czeka na koniec epidemii



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ŚWIDNIK Seans pływacki będzie mieć nie 60 a 75 minut, a ceny będą porównywalne do tych na pływalni przy ul. Łabędziej w Lublinie. Będą też zniżki m.in. dla rodzin z dziećmi. Park Avia w Świdniku jest gotowy do przyjęcia pierwszych klientów, lecz na uru-

chomienie basenów trzeba jeszcze poczekać.

– Otrzymaliśmy już z Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego zgodę na użytkowanie Parku Avia – potwierdza Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Jesteśmy gotowi na otwarcie,

ale w związku z epidemią koronawirusa w najbliższym czasie uruchomienie obiektu będzie niemożliwe. Termin otwarcia (zaplanowany wstępnie na początek kwietnia-red.) przykładamy. Park Avia otworzymy jak tylko będzie taka możliwość.

Zapadła decyzja o spuszczeniu wody z wewnętrznych basenów. – Koszty utrzymania napełnionych wodą niecek są dużo wyższe niż ponowne napełnienie ich wodą – przyznaje zastępca burmistrza miasta.

Park Avia to największa i najkosztowniejsza z miej-

skich inwestycji realizowanych w historii świdniczego samorządu. W Parku Avia poza krytymi basenami jest też m.in. kompleks saun – fińska i turecka. Na zewnątrz znajdują się basen wielofunkcyjny ze strefami rekreacyjnymi, masażu, wodnym placem zabaw

i basenem do nauki pływania oraz zjeżdżalnią. Są też boiska do piłki siatkowej, do piłki nożnej, koszykówki, siłownia i plac par-
(AA)

więcej zdjęć
www.dziennikwschodni.pl

Można już rodzić w Świdniku

ŚWIDNIK Oddziały ginekologiczno położnicze i noworodkowy szpitala wznowiają pracę i przyjęcia pacjentek.

Pod koniec marca w związku z potwierdzonym przypadkiem zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 jednej z położnych została wstrzymana do 7 kwietnia praca dwóch oddziałów szpitala w Świdniku - położniczo-ginekologicznego i noworodkowego. Kwarantanna została objętych 30 osób z personelu szpitala, a także 15 pacjentów.

– Była to kwarantanna domowa – mówi Lech Sprawka, wojewoda lubelski. Wyniki testów u tych osób są ujemne.

– W środę rano, o godz. 8 wznowiamy działalność oddziałów ginekologiczno-położniczego i noworodkowego – zapowiada Jacek Kamiński, dyrektor SP ZOZ w Świdniku. – Pracownicy skierowani na kwarantannę mieli wykonane testy w kierunku korona-

wirusa SARS-CoV-2. Wyniki badań wszystkich tych osób są ujemne, z czego się bardzo cieszymy. Cały oddział został zdezynfekowany i wysprzątany. Serdecznie zapraszamy wszystkie ciężarne pacjentki aby zachciały rodzić właśnie w naszym szpitalu.

Oddział dysponuje 40 łóżkami dla pacjentek i 15 łóżeczkami dla noworodków.

Oddział położniczo-ginekologiczny i noworodkowy w Świdniku cieszy się bardzo dobrą opinią. Szpital wybierają nie tylko mieszkanki Świdnika i powiatu świdnickiego, lecznica ma też pacjentki m.in. z Lublina.

– W 2019 roku mieliśmy blisko tysiąc porodów. Jak na szpital powiatowy to bardzo duża liczba – zaznacza dyr. Kamiński.

Dla porównania w szpitalu w Kraśniku jest ok. 300 porodów rocznie.

(AA)

Pierwszy chory w mieście. Czuje się dobrze

PANDEMIA Pierwszy przypadek zakażenia koronawirusem w Białej Podlaskiej. To mężczyzna w wieku powyżej 61 lat. Jego stan jest dobry, że nie wymaga on hospitalizacji w szpitalu

Informację o pozytywnym wyniku mieszkańca Białej Podlaskiej przekazała w poniedziałek późnym wieczorem Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka Urzędu Miasta. A we wtorek oficjalnie potwierdziły to służby wojewody. Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody, informuje, że mężczyzna miał styczność z przypadkiem potwierdzonym.

Chory przebywa albo w kwarantannie domowej albo w izolatorium. Tego nie chce potwierdzić ani bialski sanepid ani zespół prasowy wojewody. Przy-

pomnijmy, że izolatoria zostały utworzone w hotelu Delfin w Białej Podlaskiej i w Centrum OHP w Roskoszu pod Białą. Wiadomo na pewno, że zakażony mieszkaniec nie jest hospitalizowany na oddziale zakaźnym bialskiego szpitala.

Bialski „pacjent zero” miał kontakt z córką, która jest pracownicą Powiatowego Urzędu Pracy w Białej Podlaskiej. We wtorek do południa PUP pracował w ograniczonym zakresie.

– Inspektorzy sanitarni prowadzili swoje czynności. Trwała identyfikacja osób, które mogły mieć

styczność z pracownicą – tłumaczy Edward Tymoszyński, dyrektor PUP.

Po południu sanepid wyraził zgodę na normalną pracę urzędu. Jednak troje pracowników PUP zostało objętych kwarantanną, a ośmioro nadzorem epidemiologicznym. Dyrektor urzędu zapewnia, że córka zakażonego mężczyzny nie miała kontaktu z klientami instytucji.

– Jesteśmy w stałym kontakcie z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną, która jest wiodącą instytucją w zwalczaniu epidemii

– podkreśla rzeczniczka bialskiego magistratu. – Jeżeli otrzymamy jakieś zalecenia podjęcia dodatkowych działań czy środków bezpieczeństwa niezwłocznie postaramy się je realizować. Do tej pory żadnych zaleceń czy wytycznych w związku z pierwszym przypadkiem koronawirusa nie otrzymaliśmy – dodaje Kuc-Stefaniuk.

Przypomnijmy, że do tej pory, w Białej Podlaskiej ani w powiecie bialskim nie odnotowano zakażenia koronawirusem. To pierwszy przypadek.

(EB)

Więcej czasu na rejestrację

Do 180 dni został wydłużony termin na rejestrację samochodu używanego sprowadzonego do Polski. – To bardzo dobra decyzja – komentuje Krzysztof Kozieł, naczelnik Wydziału Komunikacji Powiatu Lubelskiego.

Przedłużony termin dotyczy rejestracji samochodów używanych sprowadzonych z państw Unii Europejskiej.

– W obecnej sytuacji epidemiologicznej jest to bardzo dobry ruch. Ograniczone są możliwości bezpośredniego kontaktu z urzędnikami. Ten ruch nie powoduje nerwowości u osób, które chciały, a nie mogły zarejestrować swojego samochodu – komentuje naczelnik Kozieł.

Od początku roku zgodnie z nową ustawą właściciel używanego pojazdu sprowadzonego z terytorium UE był zobowiązany zarejestrować samochód w terminie 30 dni



od dnia jego sprowadzenia lub zawiadomić w tym terminie starostę o zbyciu pojazdu.

Wiele osób nie zrozumiało nowej ustawy przez co w wydziałach tworzyły się kolejki.

– Na początku roku obserwowaliśmy zwiększony ruch w naszym wydziale. Częściowo wynikało to z nie-

doinformowania o przepisach, które dotyczyły tylko właścicieli pojazdów, którzy kupili samochód po 1 stycznia – dodaje naczelnik. Przypomnijmy, że właścicielom samochodów, którzy nie wypełnili tego obowiązku, podlegała kara w wysokości od 200 do nawet 1000 zł.

PAT

Nie musisz być krawcową

Mieszkańcy Białej Podlaskiej organizują się na Facebooku i szyją maseczki. Wszystko odbywa się na grupie „Mieszkańcy mieszkańcom. Biała Podlaska szyje maseczki potrzebującym”.

– Kilku medyków poprosiło mnie o maseczki, bo okazało się że towaru brakuje na rynku. Zaczęłam najpierw szyć sama dla znajomych. Ale nie dałam już rady, bo coraz więcej osób się zgłaszało – przyznaje Magdalena Zarembo, założycielka grupy na Facebooku. – Zaprosiłam inne osoby do włączenia się do akcji.

To miejsce, gdzie można zaoferować się z uszyciem maseczek, przekazaniem materiału czy dostarczeniem



FOT. FB MIESZKAŃCY MIESZKANCOM

gotowych produktów pod wskazany adres.

– Maseczki szyjemy oczywiście nieodpłatnie – podkreśla białczanka. Trafiają one nie tylko do personelu medycznego, ale również do seniorów czy wolontariuszy.

W akcję zaangażowało się już ponad 160 osób.

– Zgłaszają się też sponsorzy m.in. tkanin – precyzuje pani Magda. – Nauczyciel z jednej z bialskich szkół, został mobilnym wolontariuszem i rozwozi maseczki motocyklem – dodaje Zarembo.

Maseczki szyją m.in. podopieczni nadbużańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego. – Okazało się że nie tylko maseczki są potrzebne, ale również farmakochronne m.in. dla szpitala w Białej Podlaskiej i dla domu pomocy społecznej w Kozuli – zaznacza nasza rozmówczyni.

Cały czas potrzebne są osoby chętne do szycia. – Nie przypuszczałam że akcja tak się rozrośnie – stwierdza pani Magdalena.

(EB)

Hortex znów zmieni właściciela?

RYKI Czy zakład produkujący mrożonki warzyw i owoców zostanie sprzedany? Pracownicy przedsiębiorstwa dowiedzieli się o rozmowach władz spółki z potencjalnym nowym inwestorem. Związkowcy obawiają się zwolnień

Radostaw Szczęch

Dwa lata temu właścicielem spółki Hortex Holding został brytyjski fundusz inwestycyjny Mid Europa Partners (kontrolujący m.in. Allegro). W skład nabytego przez Brytyjczyków holdingu spożywczego wszedł m.in. zakład Hortexu w Rykach. I to właśnie ta firma, zatrudniająca obecnie ponad 200 osób może zostać sprzedana.

– Prowadzimy rozmowy z potencjalnym inwestorem branżowym na temat pełnego wykorzystania potencjału zakładu w Rykach – potwierdza Emilia Bryl, która w spółce Polski Ogród odpowiada za kontakt z mediami.

Pożegnanie z marką

Coraz głośniejsze na temat sprzedaży zakładu wypowiedzi się również przedstawiciele jego załogi zrzeszeni w trzech związkach zawodowych (Sierpień 80', NSZZ Solidarność i ZZ Pracowników Hortex Holding).



– Słuchy o tym, że nasz zakład może zostać sprzedany chodzą już od kilku miesięcy, dlatego w imieniu załogi poprosiliśmy zarząd o ustosunkowanie się do tej sprawy. W lutym rozmawialiśmy z Mirosławem Graczykiem, członkiem zarządu spółki. Usłyszeliśmy wtedy, że Mid Europa Partners faktycznie nie wyklucza pozbycia się naszego zakładu – mówi Stanisław Śluzek, przewodniczący ZZ Sierpień 80'.

Na spotkaniu załoga usłyszała, że przedsiębiorstwo nie przynosi strat. Ewentualna decyzja o sprzedaży przedsiębiorstwa wydaje się więc pracownikom niezrozumiała. Dla nich samych oznaczałoby to pożegnanie z marką Hortex, dla której wielu z nich pracowało przed dziesięciolecie.

– Wiemy, że zmiany właścicielskie często są związane ze zwolnieniami. Jeżeli dojdzie do sprzedaży zakładu, chcemy wynegocjować godne odprawy dla tych, którzy zgłaszają gotowość odejścia na emeryturę. To ok. 10-15 procent całej załogi – zapowiada Śluzek.

Według związkowców, zainteresowany nabywcą zakładu jest

Kampol Fruit należący do polskiego przedsiębiorcy Piotra Furmańskiego. To właściciel zakładów produkujących mrożonki, koncentraty i przeciery w Białej Rawskiej, Nasielsku i Milejowie.

– Nic mi na ten temat nie wiadomo – ucina te spekulacje Justyna Zielińska, dyrektor zakładów w Milejowie. Prezes spółki sprawy w ogóle nie komentuje.

Cel: Utrzymać produkcję

W marcu pracownicy ryckiego zakładu napisali do kierownictwa firmy o wstrzymanie działań związanych z jej sprzedażą przynajmniej do końca epidemii. Prosił m.in. o to, by odwołać wszelkie planowane wizyty osób z zewnątrz. Od tamtej pory, nowych odwiedzin nie było. Z pisma, jakie otrzymali związkowcy wynika, że obecnie priorytetem władz spółki jest utrzymanie produkcji i bezpieczeństwo załogi.

– Mając na uwadze wstępny etap procesu oraz biorąc pod uwagę obecną wyjątkowo trudną sytuację spowodowaną epidemią koronawirusa COVID-19, zarząd koncentruje się głównie na tym, aby zapewnić pracownikom bezpieczeństwo w miejscu pracy – podkreśla Emilia Bryl.

CIEŃ DAWNEJ POTĘGI

W latach 80. firma Hortex była jednym z największych producentów koncentratów owocowych na świecie i największym przedsiębiorstwem przetwórstwa owocowo-warzywnego w całym bloku wschodnim. Legendarna polska marka przez transformację ustrojową i prywatyzację przeszła mocno poobijana. Błędy z zarządzania, rozdrobnienie koncernu na mniejsze spółki, sprzedaż przynoszących zysk zakładów (m.in. w Leżajsku) przyczyniły się do zadłużenia Hortexu, a następnie przejęcia go przez polskie i zachodnie instytucje finansowe.

P R O M O C J A

Zostajesz w domu
– możesz wciąż wygodnie czytać **dziennik** **WSCHODNI**

zamów
prenumeratę
Dziennika Wschodniego



BEZPIECZNIEJ
TANIEJ
PEWNIJ

Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca** w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 54, najbliższym **urzędzie pocztowym** lub u listonosza. Szczegóły pod adresem e-mail prenumerata@dziennikwschodni.pl

zamów
prenumeratę e-wydania
Dziennika Wschodniego



SZYBCIEJ
TANIEJ
WYGODNIEJ

www.dziennikwschodni.pl/e-wydanie

Promocja prenumeraty e-wydania.
30 dni za

*oferta obowiązuje do 10 kwietnia

1 zł

Nie przerywamy pracy. Zmieniliśmy tryb działania, część z nas pracuje zdalnie, ale redakcja Dziennika Wschodniego cały czas dostarcza Wam najnowszych informacji. Z powodu zagrożenia koronawirusem, w najbliższych dniach możecie mieć problem z zakupem wydania papierowego naszej gazety. Dlatego zapraszamy do korzystania z e-Wydania Dziennika Wschodniego lub wykupienia prenumeraty na pocztę. Najświeższe informacje znajdziecie także w Newsletterze Dziennika Wschodniego. Zachęcamy do subskrypcji.

Kontakt z nami: Informacje, zdjęcia, materiały wideo można przysłać do nas drogą e-mailową: alarm24@dziennikwschodni.pl na Facebooku Dziennika Wschodniego lub telefonicznie 691-770-010 (także przez komunikator Whatsapp).

W Kamenie poczekalnia. Zakażeni w hotelu MOSiR

CHEŁM Własny pokój z łazienką, trzy posiłki dziennie i stały nadzór służb medycznych – to wszystko czeka na pacjentów, którzy niebawem trafią do izolatoriów



W Chełmie izolatorium kategorii A będzie w hotelu Kamena

FOT. WOJCIECH ZAKRZEWSKI

Wojewoda lubelski Lech Sprawka wyznaczył miejsce, gdzie trafić będą zarażeni, ale nie wymagający pobytu w szpitalu. Pobyt w izolatorium będzie finansowany przez Narodowy Fundusz Zdrowia (125 zł dziennie), a skierowany tam pacjent, będzie pod stałą opieką medyczną, polegającą m.in. na codziennym kontakcie z pielęgniarką i kontakcie telefonicznym z lekarzem.

Izolatorka podzielona na dwie kategorie. Do A trafia

osoby czekające na wyniki testów na obecność koronawirusa, a także ci, którzy nie mogą odbyć kwarantanny w domu. W Chełmie izolatorium kategorii A będzie w hotelu Kamena. Osoby w kwarantannie kontrolować będzie policja.

Z kolei do izolatorium kategorii B w hotelu Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. I Pułku Szwoleżerów w Chełmie kierowane będą osoby zarażone koronawirusem, czyli z potwierdzonym pozytywnym wynikiem testu na infekcję COVID-19. Ale tylko przypadki o łagodnym

przebiegu, nie wymagające leczenia w szpitalu. Na marcowej sesji rady, miejscy radni przesunęli 18 255 zł na zakup środków czystości i m.in. zwiększenie odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych w obiekcie hotelowym MOSiR.

Każdy, kto zostanie skierowany do izolatorium i będzie wymagał opieki członka rodziny czy innej osoby, może z tego skorzystać, ale decyzja będzie należała do lekarza prowadzącego.

W województwie lubelskim w izolatorach przygotowano 880 miejsc. **(WZ)**

Popiół szkodzi, a nie pomaga

PROBLEM – Nie wypalajmy traw, ani torfowisk, które „goją rany” przez wiele, wiele lat. Wypalanie traw jest ekologiczną katastrofą, a nie sposobem użytkowania gleby – apeluje Janusz Holuk, naczelnik Wydziału Spraw Terenowych w Chełmie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie

Wojciech Zakrzewski

Tylko w ciągu ostatniego tygodnia spłonęło 100 hektarów łąk wokół Chełma i Dorohuska. W większości były to bardzo cenne przyrodniczo tereny. W niedzielę, 5 kwietnia, ktoś podpalił rezerwat Sobowice. Słup dymu był widoczny z odległości kilkunastu kilometrów.

– Bardzo silny wiatr powodował szybkie przemieszczanie się płomieni i stałe powstawanie kolejnych ognisk pożaru – przyznaje Wojciech Chudoba, rzecznik chełmskich strażaków.

Rezerwat Sobowice razem z rezerwatami Bagno Serebryskie, Brzeźno i Roskosz tworzy kompleks unikatowych w kraju i Europie chełmskich torfowisk węglanowych. Występuje tu

ponad 30 gatunków ptaków lęgowych m.in. błotniak łąkowy i dubelt. Na tym terenie stwierdzono ponad 700 gatunków motyli.

Bagno Serebryskie podpalono przed tygodniem. W nocnej akcji brało udział 68 strażaków.

– Teren nie pozwalał na wykorzystanie ciężkich wozów gaśniczych. Strażacy pracowali ręcznymi tłumacami na przestrzeni ponad 60 hektarów – mówi mł. bryg. Chudoba.

– Błota Serebryskie to teren unikatowy w skali europejskiej, pierwsza liga najcenniejszych przyrodniczo stanowisk kilkunastu gatunków – mówi naczelnik Janusz Holuk, z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie. – To dziesiątki ważnych siedlisk, stanowiska lęgowe wodnicz-



ki, dubelta czy wielkie płaty szuwaru kłoci wiechowatej, rośliny absolutnie nietypowej dla naszej strefy klimatycznej.

Strażacy przyznają, że od połowy marca nie ma dnia, żeby nie było kilku-kilkuna-

Krajobraz po wielkim pożarze rezerwatu Torfowisko Sobowice

stu wyjazdów do podpalenia traw i łąk.

Dlaczego trawy są wypalane? Bo ludziom nie chce się wycinać krzewów, oczyszczać kęp na miedzach. Na wsiach pokutuje też przekonanie, że popiół użyźnia glebę.

– Wypalanie traw, to bardzo stary i bardzo zły zwyczaj związany z dawnymi sposobami uprawiania ziemi, które zarzucono już ponad 200 lat temu

– mówi Janusz Holuk. – Tak naprawdę gleba na wypaleniu nic nie zyskuje, bo bogaty w minerały popiół zostanie rozwiany przez wiatr, a wartościowe związki azotu idą w powietrze wraz z dymem. Wypalanie traw to prawdziwa katastrofa eko-

logiczna, zanieczyszczenie powietrza i zubożenie gleby.

Kary za wypalanie są wysokie. Można stracić unijne dopłaty albo za trafić do więzienia nawet na 10 lat;

PODZAS POŻARU TRAW

- Uszkodzona zostaje mikrofauna i mikroflora, warstwa próchnicy zostaje zniszczona, bo popiół przegrzewa ziemię i powoduje obniżenie planów;
- W ogniu giną wszystkie zwierzęta, które nie mogą lub nie zdążą uciec, w tym dżdżownice i inne bezkręgowce, pożyteczne owady, (np. biedronki czy pszczoły). Spalone zostają również mrówki, płazy, gady, ptasie gniazda, czasami również z piskletami, drobne ssaki;
- Najszybciej odradzają się chwasty.
- W wyniku wypalania traw giną również ludzie, często są to właśnie podpalacze;

Miejskie korepetycje maturalne

ZAMOŚĆ Tego jeszcze nie było. Maturzyści mogą skorzystać z bezpłatnych powtórek, które przygotowują specjalnie dla nich nauczyciele kilku zamojskich szkół. Uczeń z dowolnej placówki, posłucha polonisty czy geografa

Zasada jest prosta. Jest harmonogram zajęć, a uczniowie i nauczyciele logują się wykorzystując aplikację Zoom. Każde zajęcia mają swój login i hasło. Tak od poniedziałku pracują z uczniami zamojscy poloniści, matematycy, biolodzy, historycy i angliści.

Zaczęło się od technicznych problemów – pierwszych korepetycji z WOS nie było, ale fizyka się odbyła bez przeszkód.

– Nie ma dla mnie większego znaczenia czy prowadzę lekcje zdalnie dla swoich uczniów, jak to się dzieje od kilku tygodni czy mam grupę różnych osób. Na pierwszych zajęciach było ich ponad dwadzieścia - z I, II i III LO. Widać, że informacja o przedmiotowych powtórkach już się ro-

zeszła. To dobry pomysł, trzeba go kontynuować. Myślę, że to oferta zarówno dla osób, które mają braki jak i dla dobrych, powtarzających materiał. Po konsultacji z uczniami, na pierwszych zajęciach mówiłem o fizyce jądra atomowego. To wiadomości z I klasy, więc najbardziej dla maturzystów odległe – mówi Andrzej Mazurkiewicz, fizyk, nauczyciel z Zamojskich Szkół Społecznych i I LO.

Korepetytor pracował w domu, korzystał z graficznego tabletu, część uczniów też. Inni mieli komputery albo smartfony.

Kolejne miejskie korki z fizyki dziś i w czwartek.

– To była inicjatywa władz miasta. Nasz wydział oświaty zwrócił się do szkół, szukając nauczycieli, którzy poprowadzą korepety-

cje. Zespół tworzą osoby znane w środowisku, z długoletnim doświadczeniem, które mają dobry kontakt z uczniami – mówi Beata Chmura, polonistka, dyrektor II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Zamościu. – Każdy z nas sam wybierał temat spotkań. Koledzy z historii i WOS będą rozwiązywać arkusze maturalne, z fizyki czy chemii przygotowują konkretne tematy lekcji. Ja chcę poradzić maturzystom jak dobrze napisać egzamin maturalny z języka polskiego na poziomie rozszerzonym. Od wielu lat przewodniczę zespołowi, który sprawdza matury, wiem jakie błędy najczęściej popełniają uczniowie. Chcę w czasie swoich dwóch internetowych spotkań powiedzieć na co powinni zwrócić uwagę,

jaki są oczekiwania egzaminatorów. Uznałam, że zajmowanie się jednym, przykładowym tematem wypracowania nie będzie interesujące dla wszystkich. Teraz jest dobry moment, by uczniowie poznali zasady jakie warto stosować zdając rozszerzony polski, dowiedzieli się jakich błędów unikać. W czasie przygotowań do matury czasami takie rzeczy umykają. Zajęcia z panią dyrektorem są w środę o godz. 16.

Harmonogram spotkań jest uaktualniany na stronie miasta (www.zamosc.pl) i na stronach szkół. Pojawiają się tam hasła i loginy. Miejskie powtórki maturalne odbywają się popołudniami i wieczorami, po zakończeniu codziennych obowiązków słuchaczy i wykładowców. **(AGDY)**

Za kratami też szyją



W Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim osadzeni szyją maseczki, fartuchy i kombinezony ochronne.

Jak informuje kpt. Łukasz Pruchniak, z taką inicjatywą wystąpiły mł. chor. Katarzyna Traczuk i mł. chor. Sylwia Smaga.

Osadzeni mają dostęp do maszyn, na których szyją maseczki, fartuchy i kombinezony. W tych działaniach Zakład Karny pozostaje w stałym kontakcie m.in. z Powiatowym Centrum Zdrowia i Lubelskim Centrum Wolontariatu.

– Staramy się stanąć na wysokości zadania – deklaruje kapitan Pruchniak. **(DW)**

ROZMOWA z prof. dr. hab. Piotrem Tryjanowskim, dyrektorem Instytutu Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Jak zwierzęta i ludzie ułatwiają życie wirusom

● Czy to prawda, że nowy koronawirus przeniół się najprawdopodobniej na człowieka z nietoperzy lub łuskowców?

– Tak, to prawda, ale kluczowym jest słowo najprawdopodobniej. To jest niesamowite, jak nauka o wirusach odzwierzęcych dosłownie przyspieszyła na naszych oczach. Praktycznie codziennie pojawiają się nowe prace, hipotezy, weryfikacje... I za kilka dni może to być praktycznie nieaktualne. Jednak znając cykle życiowe nietoperzy, łuskowców, ale przede wszystkim ludzi, a także wzajemne relacje, możemy mówić o wielkim prawdopodobieństwie odzwierzęcej natury SARS-Cov-2. Zresztą o tym, że nieodpowiedzialne zachowania ludzi, np. zjadających nietoperze, wręcz proszących się o poważną epidemię, mówiono od co najmniej 15 lat. Prace publikowano w najlepszych czasopismach specjalistycznych, jednak w większości były ignorowane.

● Dlaczego wirus mógł przejść akurat z tych zwierząt? Czy chodzi o częsty kontakt z ludźmi, podobieństwo biologiczne, cykl życiowy?

– Znaczenie ma kombinacja wszystkich tych czynników, może poza podobieństwem biologicznym. Oczywiście i nietoperze, i łuskowce to ssaki łożyskowe, jak człowiek, ale na tym podobieństwa się w zasadzie kończą. Kontakt z ludźmi w normalnych warunkach nie jest wcale częsty, chociaż i tutaj dochodzimy do punktu ważnego ze strony dzisiejszej pandemii – i nietoperze, i łuskowce można kupić jako pokarm na tzw. mokrych targach w Chinach. A tam się wszystko zaczęło. To nie jest tak, że nagle zwierzę kogoś zaatakowało czy ugryzło, wręcz przeciwnie. Ludzie zabijają te zwierzęta (także) dla podkreślenia statusu, czy niby to korzystając z przepisów tradycyjnej medycyny chińskiej i tragedia gotowa. Ponadto cykl życiowy nietoperzy: wirusy wykorzystują ich umiejętność lotu do rozprzestrzeniania się i zdobywania nowych gospodarzy.

● Jakie znaczenie ma zdobyta wiedza na temat pochodzenia wirusa dla ludzi – teraz i na przyszłość? Czy może pomóc np. w znalezieniu leków, szczepionek, w ochronie przed kolejnymi epidemiami?

– Pewnie nieco tak i staniemy się ostrożniejsi, być może nie tak zarozumiali, zarówno w podejściu do przyrody, jak i co do własnych możliwości przewidywania przyszłości. Ta pandemia, przynajmniej w sensie reakcji politycznej i psychologicznej, ma znamiona tzw. czarnego łabędzia, czyli zjawiska o ekstremalnie niskim prawdopodobieństwie zajścia. Ale gdy już zaszło, to mleko się rozlało. Część badaczy zajmujących się epidemiami pozostaje wielkimi sceptykami i twierdzi, że epidemia uczy nas sporo, ale o tej jednej, jedynej epidemii, bez wielkich odniesień do kolejnych. Złośliwi



Prof. dr. hab. Piotr Tryjanowski

nawet twierdzą, że wszystkie modele są błędne, a tylko niektóre bywają pomocne.

Chciałbym pozostać optymistą, że wyciągniemy dobre wnioski, przygotujemy lekarstwa, ale świat jest dynamiczny i kolejna epidemia na pewno nadejdzie. Taka jest natura biologii!

● Czy Pana zdaniem będą musiały zajść duże zmiany w zwyczajach niektórych populacji ludzkich żywiących się „nietypowymi” gatunkami?

– Tak, powinniśmy. Właściwie za wszystkie epidemie mające źródło od nietoperzy odpowiadało bezmyślne łapanie ich i wykorzystywanie w medycynie oraz kuchni. Obie epidemie wirusów SARS miały swój początek na targach dzikimi zwierzętami w Chinach, gdzie w warunkach zerowej higieny gromadzi się na niewielkiej przestrzeni liczne gatunki zwierząt i ich części. Czy jednak zwykłe zakazy zadziałają? Powstają międzynarodowe inicjatywy, naukowców i rządów, naciskające na Chiny, by zmieniły sytuację na lokalnych targowiskach. Boję się, że to zaledwie czubek góry lodowej, bo to stara i silna tradycja praktycznie w całej Azji południowo-wschodniej. Śmiem twierdzić, że

to rodzaj tykającej bomby biologicznej. Jednak zmiany w prawie to za mało, a przejście do „podziemia” i powstanie czarnego rynku może spowodować, że zaproponowane lekarstwo będzie gorsze od choroby.

● Jakie obecna sytuacja będzie miała znaczenie dla tego typu gatunków? Czy jest szansa, że będą zostawione w spokoju i ich populacje będą się rozwijać, czy wręcz przeciwnie – może zacznie się je tępić np. w rejonach położonych blisko skupisk ludzkich?

– Trudno przewidzieć. Przede wszystkim należy mówić, jak olbrzymie pozytywne znaczenie mają nietoperze, np. zjadając spore ilości owadów, a to może pomagać w obniżaniu malarii czy innych chorób. Raz jeszcze, SARS-Cov-2 nie jest jedynym i największym złem świata. Jest mnóstwo innych problemów i musimy dostrzegać złożoność. Przy okazji i nietoperze, i łuskowce są właśnie globalnie zagrożone i praktycznie tępią w Azji, czy Afryce, więc może jednak ludzie dostrzegą, że takie bezmyślne podejście do tych zwierząt to droga donikąd. To, że ich patogeny zaczęły stanowić problem dla człowieka XXI wieku, wynika wyłącznie z naszej winy – wdzierania się do środowisk dzikich zwierząt i odbierania im miejsc życia, skutkującego w prosty sposób z narażaniem się na zbyt bliski z nimi kontakt.



Wirusy wykorzystują umiejętność lotu nietoperzy do rozprzestrzeniania się i zdobywania nowych gospodarzy

FOT. PIXABAY

● Jakie, oprócz nietoperzy, zwierzęta w dzisiejszych czasach stanowią największe zagrożenie jeśli chodzi o epidemię?

– Na naszych oczach, w dobie globalizacji, odbywa się masowy – legalny i nielegalny – transfer najróżniejszych gatunków zwierząt na wielkie odległości. To, co było zupełnie nieszkodliwe, w nowym miejscu może być niebezpieczne dla innych gatunków, ale także dla człowieka. Choroby docierały z transportami egzotycznych małży, żab, żółwi, a nawet rybek akwariowych. Gdybyśmy jednak popatrzeli na bardziej naturalne układy, to jeszcze raz wskażę na nietoperze. Wirusy wykorzystują ich umiejętność lotu do rozprzestrzeniania się i zdobywania nowych gospodarzy. W normalnych, naturalnych ekosystemach jednak wirusy te przechodzą na inne gatunki nietoperzy albo nawet inne gatunki ssaków i nie docierają do człowieka.

● Czy roznoszące wirusy gatunki, takie jak nietoperze mają coś, co szczególnie interesuje naukowców?

– Nietoperze – tak z racji zajmowanych środowisk, jak i najróżniejszych sposobów odżywiania – spotykają się z wieloma infekcjami pasożytniczymi. Posiadają świetnie funkcjonujący układ immunologiczny, który jest nieustannie nastawiony na walkę z wirusami. Zakażenia wirusowe prowadzą u nich do bardzo szybkiej odpowie-

dzi odpornościowej, która izoluje wirusa i usuwa go z komórek ciała. Ssaki te są zdolne do aktywnego lotu i charakteryzują się bardzo wysokim tempem metabolizmu. Ich duża aktywność fizyczna związana z lotem prowadzi do większego i szybszego uszkodzenia tkanek. Nietoperze poradziły sobie i z tym problemem. W ich organizmach działa bardzo sprawny mechanizm usuwania wolnych rodników. Wyjaśnia to zresztą niezwykłą długość życia nietoperzy; potrafią żyć nawet ponad 40 lat dłużej niż inne ssaki podobnej wielkości.

● Zatem nietoperze wyglądają jak doskonale w wielu względach zwierzęta, zdolne nie tylko do przenoszenia wirusów, ale także radzenia sobie z nimi.

– Właśnie tak jest. Już je podpatrujemy w badaniach nad procesami starzenia się, ale przewiduję, że szybko staną się dobrym modelem badania układów przeciwzapalnych. To naprawdę fascynujące zwierzęta. W normalnych warunkach nie stanowią zagrożenia. U nietoperzy, podobnie jak u innych zwierząt, wiele chorób występuje wyłącznie enzootycznie, bo nie ma kontaktów z ludźmi. Nietoperze pełnią niezwykle ważne funkcje w ekosystemach, a zdolnością lotu przypominają moje ulubione ptaki. Zdecydowanie należy im się ochrona. Także w interesie naszego zdrowia!

PAP – NAUKA W POLSCE, MAREK MATACZ

WÓJT GMINY RYBCZEWICE

INFORMUJE

że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 65), na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Rybczewice **podano do publicznej wiadomości, na okres 21 dni, od dnia 07.04.2020 r., wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Rybczewice przeznaczonych do oddania w dzierżawę, położonych w miejscowości Pilaszkowice Drugie.**

in971

WÓJT GMINY JABŁONNA

INFORMUJE

że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2020 poz. 65 z późn. zm.), na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Jabłonna **podano do publicznej wiadomości, na okres 21 dni, od dnia 8 kwietnia 2020 r., wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Jabłonna przeznaczonych na sprzedaż:**

1. działka nr 339/4 o **pow. 0,15 ha** oraz działka nr 339/6 o **pow. 0,10 ha**, położone w miejscowości **Piotrków Drugi** (obręb nr 10) gm. Jabłonna, woj. lubelskie. Księga Wieczysta nr LU11/00099261/5.

in972

WÓJT GMINY ADAMÓW

INFORMUJE

że w dniu 8.04.2020 r. **zostanie upubliczniony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie.** Wykaz ten zostanie wywieszony na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Gminy Adamów (I piętro oraz tablica zewnętrzna) oraz zamieszczony na stronach internetowych <http://adamow.pl> oraz <http://adamow.bip.lubelskie.pl/>.

Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem **257553140** lub drogą elektroniczną-e-mail: adamow@adamow.pl.

in974

Sąd Okręgowy w Lublinie WYNAJMIE

**dobrze skomunikowany lokal w Lublinie na potrzeby
I Opiniotawczego Zespołu Sądowych Specjalistów
w Lublinie o powierzchni 310 - 390 m²**

- Lokal powinien składać się z 20-25 pomieszczeń o metrażach 12-15 m², spełniających warunki techniczne i przystosowanych do prowadzenia w nich prac biurowych (w tym do przyjmowania interesantów w sposób sprawny i bezpieczny bez barier architektonicznych), wyposażonych w sprawne, funkcjonujące instalacje:
 - instalację elektryczną 230 V (przewidziane cztery (4) gniazda zasilające na każde stanowisko pracy), w tym oświetleniową standardową dla pomieszczeń biurowych – zgodnie z obowiązującymi normami,
 - instalację telefoniczną wraz z miejscem na centralę telefoniczną (zalecane zlokalizowanie centrali telefonicznej w pomieszczeniu serwerowni) - co najmniej jedno (1) gniazdo telefoniczne dla każdego stanowiska pracy,
 - instalację informatyczną (okablowanie strukturalne oraz gniazda przy stanowiskach pracy) – co najmniej 2 gniazda dla każdego stanowiska pracy wykonane z użyciem okablowania co najmniej kategorii 6 z gniazdami wykonanymi w standardzie TIA/EIA-568-B, dodatkowo 1 gniazdo zasilające i sieciowe na każdym 10 pracowników na potrzeby instalacji urządzenia wielofunkcyjnego,
 - instalację wodną (z.w. cw.) i kanalizacyjną,
 - instalację centralnego ogrzewania,
 - dostęp światła dziennego do każdego z pomieszczeń pracowniczych.
- Należy zapewnić pomieszczenie dedykowane do wykorzystania na potrzeby serwerowni lokalnej najemcy lub umożliwić przystosowanie powierzchni min. 4 m² do tego celu spełniające następujące warunki:
 - pomieszczenie nieprzechodnie, zamknięte zamkiem klasy C, opcja- dodatkowo objęte kontrolą dostępu,
 - doprowadzony oddzielny obwód zasilający, zabezpieczony oddzielnym wyłącznikiem różnicowoprądowym oraz wyłącznikiem nadprądowym o wartości co najmniej 16A (zabezpieczenia te znajdują się wewnątrz pomieszczenia lub w oddzielnej, zamkniętej zamkiem patentowym rozdzielni),
 - w pomieszczeniu co najmniej 6 gniazd zasilających 230V,
 - wyposażone w niezależną instalację klimatyzacyjną na obwodzie niezależnym od obwodu dedykowanego dla urządzeń serwerowych,
 - możliwością doprowadzenia linii telefonicznej oraz łącza internetowego,
 - do pomieszczenia doprowadzone jest okablowanie strukturalne od wszystkich gniazd logicznych i telefonicznych,
 - w pomieszczeniu ani bezpośrednio nad nim nie przebiega instalacja wodna, ani CO (warunek zalecany),
 - pomieszczenie bez okna (warunek zalecany).

Okna łatwo dostępne z zewnątrz (piwnica, parter) powinny być zabezpieczone przed włamaniem; wejście do budynku powinno być zabezpieczone drzwiami antywłamaniowymi; teren wokół budynku powinien być oświetlony i w miarę możliwości ogrodzony; system monitoringu zewnętrznego i wewnętrznego; pomieszczenia archiwów, serwerowni, UPS, central telefonicznych powinny być wyposażane w klimatyzację. Proszę o wskazanie w ofercie wszelkich kosztów w rozliczeniu miesięcznym związanych z najmem, w tym:

- za czynsz najmu 1m² powierzchni (zł. netto),
- za media w kwotach netto, z podaniem sposobu rozliczania (tj. ryczałt lub na podstawie odczytów liczników oraz faktur od dostawcy usługi):
 - energię elektryczną (dystrybucja, sprzedaż),
 - centralne ogrzewanie,
 - dostawę wody i zrzut ścieków,
 - wywóz nieczystości stałych oraz innych jeżeli występują.

Oferty należy przysyłać do dnia 24 kwietnia 2020 roku pocztą na adres: **Oddział Gospodarczy Sądu Okręgowego w Lublinie ul. Krakowskie Przedmieście 43 Lublin 20-076; tel. 81 46- 01- 034 lub 030 lub pocztą elektroniczną na adres e-mail gospodarczy@lublin.so.gov.pl**

in973

BIZNES I FINANSE

POŻYCZKA gotówkowa, Lublin, Tel 81 534 90 70 RRSO 32,01 %

032220L01-A

HANDEL

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane wzmocnione , bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

036020L01-A

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

SPRZEDAM tanio mercedesy 815 i 15-18, stan dobry. Tel. 608-38-55-44.

041920L01-A

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarnie, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

235919L01-A

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę budowlaną 1000 mkw, Osmolice I, tel. 603073944

043820L01-A

PRACA

STOLARZ lub do przyuczenia, z zakwaterowaniem, Mirzec, tel.697418394.

049220L01-A

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK I PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMO OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

044719L01-A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

036320L01-A

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

058520L01-A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

247019L01-A

STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

z okolic Lublin • Chełm • Zamość
odbiór auta od klienta
tel. 608 883 933

in213 90

CENTRUM GARNITUROWE MEŁGIEWSKA 11

CZYNNIE 10-18 SOB. 9-14
szyjemy

MASECZKI OCHRONNE

telefon 731121111

sprzedaż internetowa
dream.com.pl

1J2226

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

dziennik Wschodni.pl

**NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM**

3 798 296

unikalnych użytkowników

25 149 589

odstón*

119 369

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics marzec 2020 r.

Przedłużyli współpracę

SPORT I MEDIA Polski Związek Piłki Nożnej oraz Telewizja Polsat zawarły nową umowę dotyczącą praw telewizyjnych do rozgrywek Totolotek Pucharu Polski oraz Fortuna 1 ligi

Na ich mocy Polsat stanie się nadawcą spotkań Totolotek Pucharu Polski oraz Fortuna 1 ligi w trzech kolejnych sezonach (2021/22, 2022/23, 2023/24). Nowa umowa licencyjna sprawia, że Polsat pokaże na żywo co najmniej 28 spotkań każdej edycji Totolotek Pucharu Polski (w tym wszystkie od 1/8 finału), a półfinały i finał będzie można zobaczyć także w kanałach niekodowanych. PZPN zaś może transmitować na własnych platformach internetowych mecze, których zabraknie w telewizji.

Jeśli chodzi o Fortuna 1 ligę, w każdym sezonie Polsat przeprowadzi co najmniej 102 transmisje na żywo (minimum trzy w każdej kolejce) oraz wszystkie trzy starcia barażowe o awans (dwa półfinały i finał). Tu także wprowadzono regulację, że spotkania, których zabraknie w telewizji, mogą zostać pokazane przez platformy internetowe PZPN. Niezmiennym dodatkiem pozostanie także 30-minutowy telewizyjny „Magazyn 1. Ligi”, podsumowujący każdą kolejkę rozgrywek.

– Prawdziwych przyjaciół poznaje się w trudnych, wymagających czasach – powiedział Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, Zbigniew Boniek: – Telewizja Polsat jeszcze raz pokazała, że można na nią liczyć nawet w trudnych do wyobrażenia okolicznościach. Dziś nie gramy, czekamy na opanowanie sytuacji, ale wiadomo, że w końcu normalne życie zwycięży i zwycięży też piłka. Polsat wywindował nie tylko telewizyjną rangę rozgrywek o Totolotek Puchar Polski

i mistrzostwo Fortuna 1. Ligi na bardzo wysoki poziom. Pokazał też, że jest bardzo odpowiedzialnym i stabilnym partnerem Polskiego Związku Piłki Nożnej.

– Przedłużenie umowy z telewizją Polsat gwarantuje zachowanie świetnej jakości transmisji meczów rozgrywek Fortuna 1. Ligi, jak i również zapewnia pewną stabilizację finansową dla klubów uczestniczących w tych rozgrywkach w najbliższych latach. Ta umowa to potwierdzenie długofalowego partnerstwa z Grupą Polsat w kontekście budowania prestiżu i rozpoznawalności rozgrywek 1. Ligi – dodał Maciej Sawicki, Sekretarz Generalny PZPN.

– Podpisanie nowego kontraktu telewizyjnego to dla Fortuna 1. Ligi kolejny krok w kierunku rozbudowy swojego produktu. Bardzo dziękuję przedstawicielom Telewizji Polsat za kilkuletnie już wsparcie i rozwój naszej ligi, a także władzom Polskiego Związku Piłki Nożnej za bardzo sprawne przeprowadzenie procesu przetargowego. Nowy kontrakt, oprócz oczywistych walorów finansowych, podnosi również perspektywę dostępności materiałów dla kibiców. Dzięki temu będziemy w stanie w jeszcze większym stopniu zapewnić im relacje z pierwszoligowych boisk, a tym samym dostęp do interesujących ich treści – podkreślił Marcin Janicki, Prezes Pierwszej Ligi Piłkarskiej.

Transmisje meczów Totolotek Pucharu Polski i Fortuna 1. Ligi pozostaną niezmiennie wzbogacone o przygotowaną przez PZPN atrakcyjną oprawę graficzną, dedykowaną wyłącznie tym rozgrywkom.



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

Zastopowani amatorzy

ROZGRYWKI POD KOSZAMI DZIENNIKA WSCHODNIEGO IM. ANDRZEJA WAWRZYCKIEGO Koronawirus przedwcześnie zakończył zmagania. Mistrzem został zespół The Reds

To trudna dla nas decyzja, ale musieliśmy ją podjąć. Przeprowadziliśmy konsultacje z uczestnikami rozgrywek i po nich wspólnie zdecydowaliśmy o zakończeniu zmagania w tym sezonie – mówi Jerzy Żytkowski, organizator rozgrywek Pod koszami Dziennika Wschodniego im. Andrzeja Wawrzyckiego.

Obowiązującą tabelą jest ta, która została stworzona po rozegraniu 9 kolejek. Wyniki dwóch spotkań odbytych awansem zostały anulowane. W ten sposób tytuł mistrzowski wywalczył zespół The Reds. Srebro zdobył

Lancet, a brąz PGE. Na kolejnych miejscach uplasowały się 4-te Piętro, Symbit, Venta, Budostat i Lipa Team.

Mistrzostwo dla The Reds jest sporym zaskoczeniem, ponieważ ten zespół w tym sezonie dopiero debiutował w rozgrywkach i nie był uznawany za faworyta. Markowi Dejnkiowi udało się jednak zebrać dobrze rozumiejącą się ze sobą grupę ludzi. Liderem był Dariusz Josik. To zawodnik od wielu lat występujący w rozgrywkach amatorskich. Jest znakomitym specjalistą od rzutów z dystansu. Dzielnie wspierali go Marek Lejko i Piotr Padysz.

Obaj nie zaistnieli na profesjonalnych parkietach, ale w koszykówce amatorskiej należą do gwiazd. – Dla nas ten tytuł do duże zaskoczenie. Nie ukrywam, że sprzyjało nam szczęście. Były ekipy, które na mecze z nami nie potrafiły zebrać najsilniejszego składu. Nie ma w nas też wielkiej radości, bo chcieliśmy ten sezon dograć do końca. Niestety, epidemia nam to uniemożliwiła. Powiem szczerze, że przed sezonem liczyliśmy na 4 czy 5 miejsce. Medal przyjmowalibyśmy w kategoriach wielkiego sukcesu. O mistrzostwie nikt nawet nie myślał, dlatego jesteśmy

w tak dużym szoku – mówi Marek Dejneka, kapitan The Reds. **(KK)**

LNBA WCIĄŻ CZEKA

LNBA, drugie duże amatorskie rozgrywki koszykarskie w Lublinie, wciąż czekają na rozwój sytuacji związanej z epidemią koronawirusa. Na razie liga jest zawieszona, a decyzję dotyczącą ich przyszłości podejmą sami uczestnicy. – Jesteśmy gotowi na każdy scenariusz. Chcielibyśmy dokończyć sezon, ale dopiero w momencie uspokojenia się sytuacji w kraju. Dla nas najważniejsze jest dawać radość z gry uczestnikom zabawy – mówi Dariusz Gawel z LNBA.

Brawa od sąsiadów

PIŁKARSKA II LIGA Trwa przymusowa przerwa w ligowych zmaganiach. Jak w tej szczególnej sytuacji odnajdują się zawodnicy Górnika Łęczna?

Drugoligowe rozgrywki zostały zawieszone przed 23 serią spotkań. Wówczas Górnik Łęczna w kolejnym meczu na szczycie miał zmierzyć się z GKS Katowice. Niebawem okazało się, że wszystkie rozgrywki ligowe w naszym kraju zostały zawieszone a piłkarze zamiast trenować wspólnie przeszli na treningi indywidualne. Jak to wygląda u zawodników Górnika Łęczna? – Wszyscy funkcjonujemy na tych samych zasadach. Podobnie jak inne profesje jako piłkarze nie mamy możliwości normalnie wykonywać swojej pracy bo nie ma szans na przeprowadzenie normalnej jednostki treningowej – mówi Patryk Rojek bramkarz Górnika cytowany przez klubowy portal.

– Pierwsze dni na kwarantannie były ciężkie, szczególnie pod kątem wdrożenia się w reżim treningowy w warunkach domowych. Rozpi-



ski, które otrzymujemy od sztabu szkoleniowego są zbliżone do tych jakie wykonujemy w normalnych warunkach. Wiadomo, że z uwagi

na sytuację są to zajęcia pozbawione piłek, bardziej bazujące na bieganiu. Każdy z nas robi to tam gdzie akurat ma taką możliwość – w koło

Górnika Łęczna w kolejnym meczu na szczycie miał zmierzyć się na wyjeździe z GKS Katowice

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI (ARCHIWUM)

swoich domów, czy po prostu pod blokiem. Niektórzy koledzy z drużyny mieli takie zabawne sytuacje, że sąsiedzi bili im brawo – opowiada wychowanek Górnika dodając, że stara się pracować tak aby zajęcia miały jak największy stopień urozmaicenia.

Piłkarze wicelidera drugiej ligi poprzez pandemię koronawirusa spędzają znacznie więcej czasu w domu. Co więc robią poza wykonywaniem zadań od sztabu szkoleniowego? – Konsola jest teraz chyba najczęściej włączonym urządzeniem w domu. Jak mi się już znudzi granie to odpalam Netflixa. Akurat niedawno była premiera kolejnej już części „Domu z papieru”, a że widziałem poprzednie serie

to i tą na pewno obejrzę – zdradza Rojek. – Brakuje mi kolegów z szatni, wspólnego spędzania czasu, żartów i przede wszystkim treningów. W Górniku mamy fajną grupę zawodników i brakuje nam bezpośredniego kontaktu. Właśnie za tym a także meczową tęsknotą najbardziej. Brakuje też tego rytmu dnia, który mieliśmy na co dzień – dodaje.

Rozgrywki drugiej ligi pozostają w zawieszeniu do 26 kwietnia, ale nie wiadomo czy po tym terminie uda się je ponownie wznowić. – Chcielibyśmy dokończyć ten sezon ze względu na swoją pasję, jednak teraz ważniejsze jest zdrowie i życie nas wszystkich. Mam jednak nadzieję, że wszystko wróci do normalności i będziemy mogli dokończyć ligę i wywalczyć awans na boisku. Niestety nie mamy na to wszystko wpływu – kończy bramkarz „zielono-czarnych”.

Jak uratować sezon

SPORTY MOTOROWE

Szefowie zespołów Formuły 1 mają za sobą kolejne spotkanie kryzysowe

W trakcie poniedziałkowej dyskusji podjęto decyzję o obniżeniu limitu wydatków w F1 do 150 mln dolarów. Ekipy nie zgodziły się też na kolejne odroczenie rewolucji w F1.

Władze Formuły 1 poważnie zastanawiają się nad organizowaniem wyścigów bez udziału kibiców – poinformowała brytyjska stacja BBC. Z powodu pandemii koronawirusa odwołano lub przełożono już osiem z 22 planowanych w tym roku rund mistrzostw świata.

Imprezy bez publiczności mają być sposobem na uratowanie sezonu. Brak wyścigów poważnie obciąża budżety zespołów, a zdaniem szefa McLaren'a Zaka Brown'a nawet cztery z dziesięciu może „zniknąć z mapy F1” jeszcze w tym roku.

Według BBC, liczą oni na to, iż sytuacja związana z pandemią poprawi się w Europie do lipca lub sierpnia na tyle, że będą możliwe wyścigi „za zamkniętymi drzwiami”. Pierwszy miałby odbyć się na torze Silverstone, w pobliżu którego siedzibę ma siedem zespołów.

Pierwotnie wyścig o Grand Prix Wielkiej Brytanii planowany był na 19 lipca i miał być 12. rundą mistrzostw świata. Jednak z powodu pandemii odwołano imprezy w Australii i Monako, a przełożono te w Bahrajnie, Wietnamie, Chinach, Holandii, Hiszpanii i Azerbejdżanie. Następną w kolejności jest GP Kanady 14 czerwca i decyzja o jej losach ma zapadnąć do końca tygodnia.

BBC informuje również, że w związku ze stratami finansowymi ponoszonymi przez zespoły rozważane jest zmniejszenie limitu budżetów. Zamiast 175 milionów zespoły mogłyby dysponować najwyżej 150 milionami. Proponowana miała być także kwota 125 mln, ale nie zgodziły się na nią najbogatsze ekipy: Mercedes, Ferrari i Red Bull. Najlepsze ekipy F1 swoje stanowisko argumentują tym, że zatrudniają one znacznie więcej pracowników. Gdyby limit został nagle obniżony, byłoby one zmuszone do wysłania na bruk znacznej części załogi.

Multi Multi (7.04), godz. 14
2, 4, 6, 7, 17, 22, 28, 29, 43, 46, 48, 55, 59, 62, 65, 67, 68, 70, 71, 75. Plus 70.

Multi Multi (6.04), godz. 21.40

13, 20, 23, 25, 27, 31, 32, 34, 36, 37, 38, 39, 43, 56, 61, 68, 74, 78, 79, 80. Plus 23.

Mini Lotto (6.04)
5, 8, 13, 36, 40.

Ekstra Pensja (6.04)
5, 6, 10, 14, 28 - 4.

Ekstra Premia (6.04)
5, 6, 7, 21, 25 - 1.

Kaskada (7.04), godz. 14
1, 3, 4, 6, 8, 11, 15, 16, 18, 20, 23, 24.

Kaskada (6.04), godz. 21.40
1, 5, 6, 7, 8, 13, 17, 18, 19, 20, 22, 24.

Super Szansa (7.04), godz. 14
0, 4, 8, 9, 4, 5, 0.

Super Szansa (6.04), godz. 21.40
7, 5, 3, 3, 7, 9, 2.

Z chęcią wróćę do Startu

ROZMOWA z Romanem Szymańskim, koszykarzem MKS Start Lublin



• Jak się pan czuje i jak spędza czas przymusowego pozostania w domu?

– Czuję się bardzo dobrze. Obecnie przebywamy w Toruniu, gdzie córka ma więcej możliwości do rozrywki. Dziadkowie mają dom z ogrodem, więc ma gdzie poszaleć. To duże ułatwienie przy małym dziecku. Ja natomiast dokończam sprawy związane z nauką. Pod względem sportowym natomiast wszedłem w okres roztrenowania. Nadal jednak ćwiczę, aby we właściwy sposób wyciszyć organizm.

• Jaki to był sezon dla Startu Lublin?

– Najlepszy w historii klubu. Srebrny medal to wielkie osiągnięcie dla całej drużyny i jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem być uczestnikiem tych historycznych dla Startu wydarzeń.

• Indywidualnie jak pan oceni minione rozgrywki?

– Dla mnie to był najlepszy sezon w karierze. Bardzo cieszę się z wywalzonego srebra.

• Mam wrażenie, że w tym sezonie rósł pan z każdym meczem. Początek sezonu miał pan dobry, ale później pokazywał pan już fenomenalną koszykówkę...

– To normalne, kiedy wygrywa zespół. Rzeczywiście, z każdym meczem czułem się coraz lepiej i chciałem dawać z siebie coraz więcej. Mam świadomość, że dołożyłem swoją cegiełkę do tego sukcesu.

• Łatwo było pogodzić się z rolą rezerwowego? Od początku sezonu wiadomo było, że będzie pan zmiennikiem Jimmie Taylora...

– Nie było to specjalnie ciężkie. Z Jimmie'm znakomicie się dogadywaliśmy i nie było między nami wielkiej rywalizacji. On będąc na boisku dawał mi znać, że mam przygotowywać się do

wejścia na boisko. Czasem on grał więcej, czasem ja. Grałem więcej. Motywowaliśmy się wzajemnie i dawaliśmy sobie wsparcie. Zresztą w minionym sezonie rezerwowi byli bardzo ważnym elementem drużyny, co grając z pierwszej piątki bardzo doceniali.

• Kiedy wraca pan myślami do minionego sezonu, to, który moment jako pierwszy pojawia się przed panem oczami?

– Wygrana ze Stelmetem Enea BC Zielona Góra w meczu otwierającym miniony sezon. Myślę, że właśnie to spotkanie było

dla nas najważniejsze, bo pozwoliło nam uwierzyć w to, że stać nas, aby osiągać znakomite wyniki. Pamiętam, że na ten mecz wyszliśmy jak przysłowio- we psy i chcieliśmy ich zagryźć. Nic więc dziwnego, że odnieśliśmy zwycięstwo.

• Jak wygląda pana sytuacja w kontekście przyszłego sezonu?

– Skończył mi się kontrakt, ale jestem już po wstępnych rozmowach ze Startem odnośnie przyszłego sezonu. Są ciche deklaracje z obu stron, ale wszyscy czekają na zakończenie epidemii koronawirusa.

• Rozstaliście się w pokoju ze Startem?

– Tak. W klubie nie było żadnych zaległości, bo prezes nigdy nie dopuszczał do takich sytuacji. Wszystko odbyło się w bardzo przyjaznej atmosferze.

• Ale pensji za kwiecień i maj nie będzie. To pewnie bolesna strata?

– W obliczu tego co dzieje się na świecie, to trzeba tę sytuację zrozumieć. Ta sytuacja jest trudna dla wszystkich stron.

• Do kiedy daje sobie pan czas na określenie swojej sytuacji?

– Nie damę sobie takiego terminu. Niedawno rozmawiałem z prezesem Arkadiuszem Pelczarem. Ja i moja rodzina czuła się dobrze w Lublinie i prezes wie, że z chęcią wróćę do Startu.

• Jak będzie wyglądał świat koszykówki po zakończeniu epidemii?

– Ciężko powiedzieć. Słyszysz różne głosy. Na razie trzeba cierpliwie czekać na rozwój sytuacji.

• W przyszłości był pan w reprezentacji Polski B, z którą zagrał pan w towarzyskich spotkaniach w Chinach. Liczy pan, że uda się wrócić do kadry?

– Oczywiście, że chciałbym. Wiem, że sukces w klubowych barwach może w tym pomóc. Start ma szansę zagrać w europejskich pucharach. Dobra postawa na arenie międzynarodowej też zapewne pomogłaby mi w znalezieniu się w kręgu zainteresowania trenera kadry.

**ROZMAWIAŁ
KAMIL KOZIOL**

WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

Radomir Antić nie żyje

Środowisko piłkarskie pogrążyło się w żałobie po śmierci Radomira Anticia. Serb w swojej karierze szkoleniowej pracował m.in. w Realu Madryt (lata 1991-1992), Atletico Madryt (1995-98) i Barcelonie (2003 r.). Antić odszedł w poniedziałek (6 kwietnia) w wieku 71 lat. Antić był serbskim piłkarzem. Występował w takich klubach jak chociażby Partizan Belgrad, Fenerbahce Stambuł, Real Saragossa i Luton Town. Sportową karierę zakończył w 1984 roku, a później

zaczął działać w charakterze trenera. Pierwsze kroki w roli szkoleniowca stawiał w barwach Realu Saragossa. Później trafił do Realu Madryt, by następnie prowadzić Real Oviedo. Był też trenerem takich ekip jak m.in. Atletico Madryt czy FC Barcelona. W latach 2008-2010 pracował jako selekcjoner reprezentacji Serbii. Ostatnim prowadzonym przez niego klubem był chiński Hebei China Fortune. Na trenerską emeryturę przeszedł w 2015 roku. Jak poinformowała marca.com, Antić zmarł po długiej walce z chorobą.

Pep Guardiola stracił mamę

W wieku 82 lat zmarła Dolors Sala Carrio – mama Pepa Guardioli. Kobieta była zakażona koronawirusem. Wieści przekazał Manchester City, klub, w którym obecnie funkcję szkoleniowca pełni Guardiola. Dolors Sala Carrio miała czwórkę dzieci – dwie córki i dwóch synów. Pep Guardiola urodził się jako trzeci. Jak poinformowało „The Sun” mieszkała w Santpedor, spokojnej miejscowości w Katalonii, gdzie dorastał Guardiola. Na całym świecie na COVID-19

zachorowało blisko 1,3 mln osób. W Hiszpanii odnotowano 135 tys. przypadków zachorowań. Do tej pory (stan na 6 kwietnia, godz. 16) zmarło w tym kraju 13 tys. osób.

Telewizja uratuje Bundesligę?

Z uwagi na pandemię koronawirusa rozgrywki w Niemczech zostały zawieszone. Wiadomo, że piłkarze nie wrócą na boiska przed 30 kwietnia, obecnie plan zakłada wznowienie zmagania w maju. Dotyczy on zarówno Bundesligi, jak i 2.

Bundesligi. Kluby znalazły się w trudnym położeniu finansowym. Telewizja Sky może być zbawcą dla niemieckich klubów. Nadawca posiadający prawa telewizyjne do Bundesligi i 2. Bundesligi, płacąc za nie 876 mln euro rocznie, może uratować czołowe niemieckie rozgrywki. Według informacji „WAZ”, telewizja Sky negocjuje z DFL ws. wsparcia finansowego dla 36 profesjonalnych klubów z Bundesligi i 2. Bundesligi. Mowa o wypłaceniu z góry pieniędzy w ramach praw telewizyjnych – ponad 300 mln euro.

Młodzieżowcom strzelać nie kazano

PIŁKARSKA III LIGA Sprawdzamy, ile pociechy nasze kluby mają tak naprawdę z młodych piłkarzy. Który z nich rozegrał do tej pory najwięcej minut? A kto jest najsukuteczniejszy w grupie czwartej?

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Na początek sprawa oczywista – w III lidze każdy zespół ma obowiązek wystawienia do gry przynajmniej dwóch młodzieżowców. W tym sezonie są to piłkarze urodzeni w 1999 roku.

Od niedawna stawianie na takich zawodników, a zwłaszcza wychowanków przynosi duże korzyści finansowe. Wszystko z powodu wprowadzenia w niższych klasach rozgrywkowych Pro Junior System. Każda minuta, którą na boisku spędził młodzieżowiec przeliczana jest na punkty. Występy wychowanków liczą się podwójnie. Na koniec rozgrywek najlepszy mogą liczyć na spore premie.

W sezonie 2018/2019 tę klasyfikację wygrały Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski. Białozieloni dzięki temu zgarnęli aż 400 tysięcy złotych od PZPN. Dwa razy mniej pieniędzy za miejsce na najniższym stopniu podium zgarnęła za to Stal Kraśnik.

My postanowiliśmy się jednak przyjrzeć, kto z młodzieżowców spędził na boisku najwięcej minut i jak wygląda klasyfikacja najlepszych strzelców do 21 roku życia. Jeżeli chodzi o pierwszą z kategorii, to 10 zawodników z naszych klubów przekroczyło tysiąc minut na boisku. Najwięcej zbierał Mateusz Chyła z Orleńskich, który spędził już na murawie 1710 minut. Były zawodnik Motoru Lublin do tej pory nie opuścił ani sekundy. Wystąpił we wszystkich 19 spotkaniach i to od deski do deski. A przy okazji zdobył też dwa gole. Drugi jest Bartłomiej Kukułowicz z Avii Świdnik, który ma na swoim koncie 1620 minut. Na najniższym stopniu podium uplasował się Domi-



Mateusz Chyła z Orleńskich Spomleki Radzyń Podlaski nie opuścił jeszcze ani minuty w tym sezonie III ligi

FOT. TOMASZ LEWTAK/MOTORLUBLIN.PL

nik Marczyk z Podlasia Biała Podlaska – 1524 minuty.

Najwięcej młodzieżowców do tej pory wystąpiło w barwach Chełmianki. Białozieloni posłali do boju aż 12 takich zawodników. To jednak także efekt pierwszego spotkania rundy wiosennej, kiedy trener Jan Konojowski wystawił do gry bardzo młody zespół. Po sześciu młodych graczy wystąpiło za to w barwach Avii Świdnik, Motoru Lublin i Wisły Puław. Co ciekawe, to wystarczyło jednak, żeby pierwsza z ekip w klasyfikacji Pro Junior System zajmowała obecnie czwartą lokatę.

Jeżeli chodzi o najsukuteczniejszą młodzież z naszych klubów, to delikatnie mówiąc nie ma się czym chwalić. Najlepszym strzelcem biorąc pod uwagę tylko graczy do 21 roku życia

jest... Bruno Waclawek. Nastolatek na jesieni zdobył dla Hetmana Zamość trzy gole. W zimie przeniósł się jednak do pierwszoligowej Bruk-Bet Termaliki Nieciecza. Poza nim dwa razy bramkarzy rywali pokonał jedynie Chyła z Orleńskich. W sumie młodzieżowcy zdobyli dla naszych klubów zaledwie 15 goli.

Jeżeli chodzi o najsukuteczniejszych, młodych graczy w grupie czwartej to także trudno mówić o rewelacyjnych wynikach. Gdyby nie rezerwy Korony Kielce, które stawiają na młodzież, to klasyfikacja najlepszych snajperów wyglądałaby bardzo mizernie. A tak z dorobkiem sześciu bramek prowadzi Mateusz Sowiński, a Artur Piróg (oba Korona II) ma na koncie jedno trafienie mniej. Cztery gole zapisał na swoim koncie

Tomasz Palonek z Podhala Nowy Targ, a po trzy: były zawodnik Motoru Wiktor Kłos (Wólczanka w rundzie jesiennej, a teraz drugoligowa Stal Rzeszów), Waclawek oraz Dawid Linca (Hutnik Kraków) i Dawid Lisowski (Korona II).

CZAS GRY MŁODZIEŻOWCÓW

Avia Świdnik: Bartłomiej Kukułowicz – 1620 minut na boisku • Dawid Wójcik – 981 • Sebastian Plesz – 799 • Mateusz Ozimek – 483 • Dariusz Partyka – 130 • Bartłomiej Poleśzak – 1.

Chełmianka Chełm: Rafał Dobrzyński – 1331 • Maciej Kraśniewski – 1142 • Jakub Szymkowiak – 495 • Piotr Kozuchowski – 351 • Kamil Worecki – 260 • Dawid Salewski – 127 • Paweł Wójcicki – 86 • Damian Kuśmier – 80 • Jakub Jodłowski – 77 • Michał

Grząd – 26 • Piotr Adamski – 13 • Dominik Dąbrowski – 13.

Hetman Zamość: Jakub Buczek – 1236 • Bruno Waclawek – 872 • Kacper Kopyciński – 598 • Damian Pupeć – 330 • Dawid Daszkiewicz – 211 • Jakub Czarniecki – 90 • Patryk Baran – 87 • Mikołaj Grzęda – 15 • Szczepan Popko – 14.

Motor Lublin: Konrad Gruszkowski – 1083 • Kamil Kumoch – 739 • Adrian Kajpust – 714 • Maksymilian Cichocki – 634 • Rafał Strączek – 450 • Bartosz Rymek – 406.

Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski: Mateusz Chyła – 1710 minut • Bartosz Klebaniuk – 1080 • Mariusz Chmielewski – 585 • Arkadiusz Korolczuk – 310 • Kacper Lipiński – 300 • Jan Bożym – 242 • Oskar Siwek – 3.

Podlasie Biała Podlaska: Dominik Marczyk – 1524 •

Mateusz Jastrzębski – 1392 • Krystian Kuron – 272 • Michał Wszolek – 194 • Mariusz Chmielewski – 90 • Oskar Kasparek – 90 • Daniel Korol – 24.

Stal Kraśnik: Jakub Borusiński – 965 • Arkadiusz Maj – 924 • Jakub Gajewski – 914 • Ernest Skrzyński – 652 • Kacper Nastalek – 199 • Dariusz Cygan – 176 • Jakub Zieliński – 169 • Radosław Śledzicki – 87 • Jakub Kmita – 54 • Jarosław Kurkiewicz – 7.

Wisła Puławy: Michał Wolańin – 1495 • Przemysław Skaltecki – 808 • Krystian Żelisko – 547 • Dawid Chudyba – 455 • Damian Bernat – 150 • Kacper Kołotyło – 90.

BRAMKI MŁODZIEŻOWCÓW

Avia Świdnik: 1 – Mateusz Ozimek • **Chełmianka Chełm:** 1 – Maciej Kraśniewski • **Hetman Zamość:** 3 – Bruno Waclawek • **Motor Lublin:** 1 – Maksymilian Cichocki, Kamil Kumoch • **Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski:** 2 – Mateusz Chyła • **Podlasie Biała Podlaska:** brak • **Stal Kraśnik:** 1 – Dariusz Cygan, Jakub Kmita, Arkadiusz Maj, Kacper Nastalek, Ernest Skrzyński • **Wisła Puławy:** 1 – Krystian Żelisko.

NAJLEPSI STRZELCY GRUPY CZWARTEJ III LIGI

6 bramek – Mateusz Sowiński (Korona II Kielce) • **5 bramek** – Artur Piróg (Korona II Kielce) • **4 bramki** – Tomasz Palonek (Podhale Nowy Targ) • **3 bramki** – Wiktor Kłos (Wólczanka Wólka Pełkińska), Dawid Linca (Hutnik Kraków), Dawid Lisowski (Korona II Kielce), Bruno Waclawek (Hetman Zamość) • **2 bramki** – Mateusz Chyła (Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski), Rafał Domaradzki (Jutrzenka Giebułtów), Kamil Kargulewicz (Sieraka Tarnobrzeg), Dawid Olejarka (Wólczanka Wólka Pełkińska), Piotr Pierzchała (Korona II Kielce), Maciej Tonia (Podhale Nowy Targ).

Inter marzy o transferze Leo Messiego

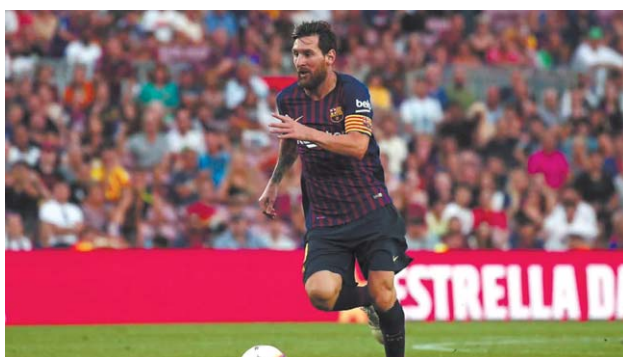
PIŁKA NOŻNA Wiele lat temu zapłacili krocie za Brazylijczyka Ronaldo, Hernana Crespo, Christiana Vieri, czy niedawno za Romelu Lukaku. Teraz Inter spróbuje dokonać niemożliwego, czyli sprowadzić do Mediolanu Leo Messiego

Reprezentant Argentyny debiutował w barwach Blaugranany w sezonie 2004/2005. Od tamtej pory rozegrał w sumie 506 meczów ligowych, w których zdobył 449 bramek. W sumie, licząc wszystkie rozgrywki Messi ma na koncie 750 występów dla Barcelony i 638 goli.

W ostatnich latach, kiedy pojawiały się informacje, że Barcelona będzie musiała pożegnać się ze swoją naj-

większą gwiazdą mało kto wierzył, że jest to możliwe. W poniedziałek w tej sprawie wypowiedział się były właściciel Interu – Massimo Moratti. Na antenie Radia Rai wyjaśniał, że nie można wykluczyć takiego transferu. Mówi się, że mogłoby dojść do wymiany między klubami. Do Barcelony przeniósłby się inny Argentyńczyk Lautaro Martinez.

– Kontrakt Messiego jest ważny jeszcze tylko przez kilka miesięcy. Nikt nikomu



nie zabrania marzyć. Nie ma co ukrywać, że potrzeba

wielkiego wysiłku, żeby sprowadzić go do Mediolanu.

Czy Leo Messi może rzeczywiście opuścić Barcelonę?

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

Nie wiem, czy obecna sytuacja na świecie coś zmienia na lepsze lub gorsze, ale na pewno w najbliższym czasie można się spodziewać wielu dziwnych rzeczy – powiedział Moratti.

Na odpowiedź z Hiszpanii nie trzeba było czekać zbyt długo. „Marca” informuje, że Messi nie odejdzie z Barcelony, a w najbliższych

tygodniach działacze lidery Primera Division będą chcieli przedłużyć kontrakt ze swoim gwiazdorem. Co więcej, są gotowi spełnić wymagania piłkarza i dokonać kolejnych wzmocnień, aby drużyna mogła powalczyć o triumf w Lidze Mistrzów.

„La Gazzetta dello Sport” donosi za to, że jeżeli ktoś miałby skusić Leo na przeprowadzkę, to Inter jest właśnie jednym z takich klubów. Inne? Juventus, Manchester City oraz PSG. (LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1820

na greckiej wyspie
Milos odnaleziono
posąg Wenus z Milo

1911

holenderski fizyk Heike
Kamerlingh-Onnes
odkrył zjawisko
nadprzewodnictwa

1958

premiera filmu „Król
Maciś I” w reżyserii
Wandy Jakubowskiej

1963

35. ceremonia
wręczenia Oscarów.
Nagrodę za najlepszą
reżyserię otrzymał
David Lean za film
„Lawrence z Arabii”

1967

12. Konkurs Piosenki
Eurowizji w Wiedniu
wygrała brytyjska
piosenkarka Sandie
Shaw z utworem
„Puppet on a String”

1980

amerykańska sonda
Voyager 1 odkryła
Telesto, jeden z
księżyców Saturna

1990

amerykańska stacja
ABC wyemitowała
pilotażowy odcinek
serialu „Miasteczko
Twin Peaks” w reżyserii
Davida Lyncha

1999

premiera filmu
„Wszystko o mojej
matce” w reżyserii
Pedro Almodóvara

6

statuetek zdobył -
podczas 47. ceremonii
wręczenia Oscarów 8
kwietnia 1975 roku - film
„Ojciec chrzestny II”. Za
najlepszy film,
najlepszego aktora
drugoplanowego
(Robert De Niro),
reżysera (Francis Ford
Coppola), scenariusz
adaptowany (Francis
Ford Coppola i Mario
Puzo), muzykę
oryginalną (Carmine
Coppola, Nino Rota) i
scenografię

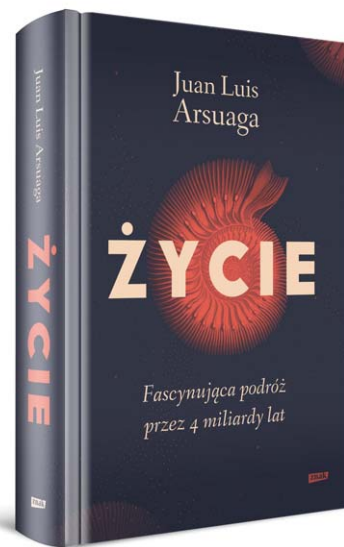
Podróż przez cztery miliardy lat

DO CZYTANIA Juan Luis Arsuaga zabiera czytelników w podróż w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: dlaczego człowiek pojawił się na Ziemi? Naukowiec rozdział po rozdziale opowiada, jak to się dzieje, że jedne organizmy pojawiają się na Ziemi, a inne znikają. Wyjaśnia, jak te mechanizmy działają w królestwach roślin i zwierząt. Co było potrzebne, by wykształciła się kreatywność i inteligencja. I zastanawia się, czy historia ewolucji dobiegła już końca.

Juan Luis Arsuaga to biolog i paleontolog. Czter-

dzieści lat poświęcił badaniu ewolucji i historii życia na Ziemi. Na stałe wykłada na Uniwersytecie w Madrycie, gościł też na najbardziej prestiżowych uniwersytetach świata. Publikuje w prestiżowych czasopiśmie naukowych, takich jak „Nature” i „Science”. Jego najnowsza książka „Życie. Fascynująca podróż przez 4 miliardy lat” przez kilka miesięcy utrzymywała się w czołówce list bestsellerów.

Polska premiera - nakładem Wydawnictwa Znak - została zaplanowana na 6 maja.



FOT. WYDAWNICTWO ZNAK, MILAGROS ALGABA

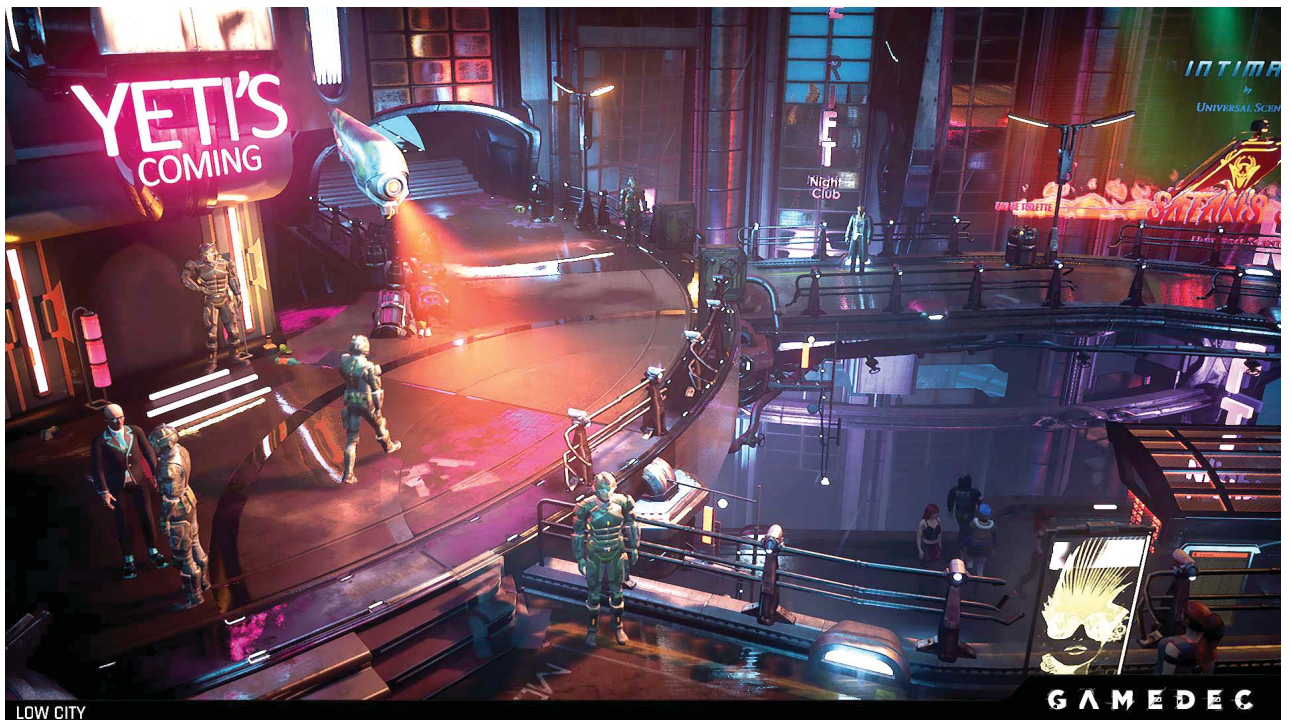
Nowe światy

GRAMY Półtora tygodnia - tyle potrzebowała społeczność graczy zgromadzona wokół gry Gamedec, żeby nie tylko zapewnić sukces zbiórki na Kickstarterze, ale jeszcze osiągnąć drugi kamień milowy kampanii związany z osiągnięciem progu 100 000 dolarów

W XXII wieku wszyscy ludzie będą grać, ale niektórzy w grach będą popełniać przestępstwa. I ktoś tych ludzi musi wytropić. Akcja gry Gamedec przeniesie nas do cyberpunkowego XXII wieku. Główną - a właściwie jedyłą - rozrywką ludzkości w tych czasach są wirtualne światy. Jedni bawią się w Dzikie Zachód, inni prowadzą swoje farmy. Niezależnie od tego, w jakim świecie toczy się gra, problemy wszędzie są te same: przestępstwa i oszustwa. Wykrywaniem złoczyńców zajmują się specjaliści zwani Gamedecami. A my wcielamy się w jednego z nich.

Za grę opartą na prozie Marcina Przybyłka odpowiada polskie Anshar Studios. Jak zapowiadają twórcy, nasze decyzje podejmowane w grze mają mieć bardzo duże znaczenie, a otaczający nas świat będzie reagował na nasze poczynania. Konsekwencje naszych wyborów mogą być natychmiastowe, a równie dobrze możemy je poznać znacznie później.

A co oznacza udana zbiórka na Kickstarterze?



W dniu premiery gracze będą mogli się cieszyć zupełnie nowym, wirtualnym światem dodanym do Gamedec, a bazującym na uniwersum innej gry - Seven: The Days Long Gone.

Teraz gracze mogą głosować na zawartość, która zostanie dodana po uzbieraniu kwoty 140 000 dolarów. Wówczas w uniwersum

Gamedeka pojawi się kolejny wirtualny świat, który niezależnie od głosowania społeczności, zostanie osadzony, albo w post-apokaliptycznych klimatach, albo w mrocznym świecie Cthulu wykreowanym przez H. P. Lovecrafta.

Szczegóły na stronie [kickstarter.com](https://www.kickstarter.com).

(RAD)

Zdażyć przed zmrokiem

TELEWIZJA Sprawą zaginięć dzieci w lesie nieopodal Dublina zajmuje się śledczy Rob Reilly. Dla niego dochodzenie jest wyjątkowo bolesne - w tym samym lesie wiele lat temu sam ledwo uszedł z życia, a napastnika nigdy nie złapano. Teraz Reilly ma szansę zamknąć traumatyczny rozdział z przeszłości. Przy śledztwie pomaga mu detektyw Cassie Maddox, która sama zmagą się z demonami z przeszłości.

Serial „Zdażyć przed zmrokiem” jest ekranizacją dwóch pierwszych książek z cyklu kryminałów autorstwa Tany French („Zdażyć przed zmrokiem” i „Lustrzanego odbicia”). Te dwie historie połączyła Sarah Phelps, scenarzystka znana z adaptacji powieści Agathy Christie. W rolach głównych: Killian Scott jako detektyw Reilly i Sarah Green jako Cassie Maddox.

PREMIERA: w środę, 8 kwietnia, o godzinie 20,10 na kanale Ale Kino +.



FOT. EUSTON FILMS AND BERNARD WALSH